Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 309. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA

13. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY

KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	z odnoszeniem	bez odnoszenia			
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

„Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej"
a społeczeństwo.

W dniu jutrzejszym, w niedzielę, 13-go listopada, wystąpią katolickie „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" z uroczystemi manifestacjami i obchodami. Ich to bowiem — święto, uroczystość św. Stanisława Kostki, ogniskująca w sobie wszystkie szlachetne, wzniosłe i górne idee młodości, przyjęte przez „S. M. P.".

Sprowadzają się one do dwóch głównych: — chrześcijańskiego idealizmu życiowego („do większych rzeczy...") i moralnej tężyzny. Pierwsza dotyczy umysłowości młodzieży i jej przekonań; nadaje im szlachetny kierunek bezinteresownej służby Bogu i Ojczyźnie. Druga zaś ujmuje życie woli, życie aktywne; wyraża dążność, by czyny ludzkie zawsze były zgodne z przekonaniami, — by człowiek katolicki zawsze działał z inspiracji religji i jej etyki, — by dla osiągnięcia tej równowagi gotów był na złamanie największych nawet trudności.

Z natury rzeczy wynika, że pierwsza idea musi być w „Stowarzyszeniach M. P." szeroko ujętą. Katolicyzm bowiem nie może być zacieśniony do form wyłącznie religijnego życia. Dlatego program „Stowarzyszeń M. P." obejmuje: wykształcenie religijne i obywatelskie i społeczne i fizyczne i narodowe. Żadnego z obowiązków człowieka nie pomija; wszystkie je zna i do wszystkich tych obowiązków wychowuje młodzież, uzmysławiając jej głębokie znaczenie słów św. Pawła: — wszystko jest wasze, wy zaś — Chrystusowi!

Lecz najusilniejsza praca oświatowa utknąć musi, ugrzęznąć w bezsile i bezskuteczności, jeśli w ślad za nią nie pójdzie — czyn, życie! Jest to sprawa charakteru!

Katolickie „Stowarzyszenia M. P." korzystają w tym względzie z nadprzyrodzonych środków religji. Nasi czytelnicy będą uderzeni statystyką ćwiczeń i praktyk religijnych, odbytych przez członków „S. M. P.". Muszą wiedzieć, że ten jest, a nie inny najlepszy i najsilniejszy motyw oddziaływujący na wolę ludzką... Wszelkie świeckie motywy, najbardziej nawet szlachetne, ślizgają się po wierzchu, nie trafiają do głębi duszy ludzkiej; tylko te środki wychowawcze, któremi rozporządza Kościół, zdolne są zatargać sumieniem i wolę ujarzmić na stałe... Powiedział to w którejś ze swych powieści Tołstoj, porównując zwolenników „świeckiego", a wrogów religijnego wychowania do dzieci, które swoim kwiatkom poobrywały korzenie, i potem dziwią się, dlaczego biedne roślinki uschnęły.

Rozwój „Stowarzyszeń M. P." w ostatnich latach dowodzi, że społeczeństwo nasze w ogromnej swej większości podziela ich tendencje. Winno mu jednak udzielić także silnego poparcia.

Pełnią bowiem „Stowarzyszenia M. P." zaszczytną rolę ochrony młodzieży przed czyhającemi na nią niebezpieczeństwami.

Największym dziś wrogiem młodzieży — „ulica"; nie tylko w mieście, ale i na wsi. (I wieś bowiem ma swój odpowiednik do miejskiego pojęcia „ulica")....

Minęły bezpowrotnie — zdaje się — te czasy, kiedy ulica wychowywała dobrych ludzi, a przynajmniej w tem wychowaniu nie przeszkadzała. Przeminął typ Sam Wellera, dziecka ulicy, z powieści Dickensa, — a nawet Gavroche'a z powieści Wiktora Hugo. To, co ulica XX wieku wyrzuca raz za razem na wierzch, jest najczęściej smutne i moralnie złamane.

To samo dotyczy wsi!... W wielu ośrodkach młodzież wiejska przejęła prawie bandyckie narowy; placówki policyjne mają z nią ciągle do czynienia. Młodzież ta staje się często postrachem i przedmiotem odrazy dla spokojnej i uczciwej ludności.

Mylą się jednak ci, którzy ten stan uważają za trwały, albo nieodmienny los naszych ludowych środowisk. Jest tu bowiem więcej wybryków temperamentu, niż złej woli, — więcej braku kultury moralnej, niż moralnego upadku.

Niewątpliwie gorzej jest w mieście. Młodzież miejska słuszniej może wywoływać daleko idące ubolewania. Kto jednak zna warunki, w jakich ta młodzież żyje, musi przyznać, że źródłem zła, które się w jej szeregach szerzy, jest brak opieki ze strony starszych i inteligencji, a natomiast przemożny — wpływ ulicy.

Nie sądzimy, by tym brakom mogło zaradzić co innego, jak katolicka organizacja młodzieży... Przez rozliczne bowiem swoje akcje daje ujście młodzieńczej żądzy nowości, postępu, wyładowania energji. Równocześnie ona sama tylko dzięki swojej ideologji zdolna jest taką stworzyć atmosferę, która wszystkie szlachetne dążności duszy młodzieży wzmacnia i potęguje, a złe — zabija...

Dlatego w dniu „Święta młodzieży" hasłem winno się stać wezwanie:

— Wszyscy na front „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej"! W. Z.

Huragan w Małopolsce Wsch.

Warszawa. (Telef. wł.). W nocy ze środy na czwartek część Podkarpacia nawiedził znowu **huragan, który wyrządził olbrzymie szkody materjalne. W Borysławiu wicher zerwał wszystkie kable elektryczne, kilka wież wiertniczych, wywrócił słupy oświetleniowe i telefoniczne, oraz zniósł wiele dachów. W pobliżu Borysławia skutkiem huraganu spłonęła doszczętnie wieś Ulyczno.** Ministerstwo pracy ma już dziś wysłać pomoc doraźną poszkodowanej ludności.

—oo—

Sprawa gen. Zagórskiego umorzona?

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiejsze „ABC" donosi, iż pragnąc dowiedzieć się, jaki obrót miało dalsze śledztwo w sprawie generała Zagórskiego, **redakcja zwróciła się z zapytaniem w tej sprawie do prokuratora okręgowego sądu wojskowego, płk. Kaczmarka.** Pułkownik odpowiedział, iż **nie wie, jaki jest obecny stan śledztwa.** Na pytanie: przecież major Mazurkiewicz **akta śledztwa przekazał panu pułkownikowi, odpowiada prokurator: byłem wtedy na urlopie.**

— Czy został może wyznaczony nowy sędzia śledczy?

— O tem decyduje szef sądu, pułkownik Armiński. Proszę się zwrócić do niego — oświadcza **płk. Kaczmarek.** Szef sądu pułkownik zapytany w tej sprawie, odpowiada: Przecież **sprawa ta jest już dawno umorzona. Nic ponadto nie mogę powiedzieć.**

Ks. Adamski ustąpił z patronatu Związku Spółdzielni

Deklaracja jego następcy, dra Włodzimierza Seydlitza.

Na końcowem posiedzeniu Sejmiku Spółdzielni w Poznaniu ks. senator Adamski zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska patrona Związku, proponując na swego następcę dra Włodzimierza **Seydlitza**, której kandydatura została przez Zjazd przyjęta.

Dr Seydlitz złożył po wyborze oświadczenie, że Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych trzymać się będzie nadal kierunku, zakreślonego przez jego założycieli i znakomitych patronów. Celem tym jest skierowanie wszystkich wysiłków na pole gospodarcze i skupienie całego społeczeństwa bez względu na nurtujące poglądy dokoła tej wielkiej sprawy nieznoszącej wewnętrznych targań na tle spraw ze spółdzielczością niezwiązanych. Praca Związku zdała trzymać się musi od dopuszczenia tak zmiennych wpływów politycznych na Związek i spółdzielczość. Dr Seydlitz zapewnia, że dbać będzie tylko o dobro Związku i rozwój spółdzielczości.

Następnie zebranie uchwaliło nadać księdzu Adamskiemu godność honorowego patrona oraz zatwierdziło projektowane zmiany statutu Związku, rozszerzające w kilku punktach kompetencje patrona. W myśl tych zmian władzami Związku są obecnie Sejmik, Patronat i patron (dotychczas tylko Sejmik i Patronat). Obecnie przysługuje patronowi również prawo zwołania Sejmiku, do czego dotychczas uprawniony był jedynie Patronat.

„Nie można mówić o bloku ukraińsko-żydowskim".

Lwów. (AW) Ruski „Nowyj Czas", radykalny organ nacjonalistyczny, omawiając krążące w prasie polskiej pogłoski o jakoby już gotowym bloku wyborczym mniejszości narodowych, składającym się z Ukraińców, Niemców, Białorusinów i żydów, stwierdza, że dotychczas **ukraińskie czynniki decydujące nie wyraziły swej zgody na udział w takim bloku wyborczym.** Zresztą —zaznacza pismo — między narodem ukraińskim a żydowskim doszło w związku z procesem Szwarcbarta do takiego naprężenia, że o bloku ukraińsko-żydowskim dziś już mówić nie można.

O czem piszą inni?...

Krematorja nie mogą być w Polsce wprowadzone.

Z powodu projektu o wprowadzeniu krematorjów ks. dr. Choromański stwierdza na łamach „Gazety Warsz. Codziennej“, że prawodawstwo kościelne jest tu zupełnie jasne i bezwzględne.

„Palenie ciał Kościół niejednokrotnie potępił, powtórzył to potępienie w Nowym Kodeksie z roku 1918, a ostatnio w dekrecie św. Officium z dnia 19 czerwca 1926 r. (A. A. O. 18.282) kremację nazywa praktyką bezbożną i gorszącą, a to ze względu, że przez nią wrogowie Kościoła chcą odwrócić umysły wiernych od rozważania śmierci i wyrwać z serc nadzieję zmartwychwstania.

Kiedy masonerja chce przez tę okrutną praktykę zwalczać wiarę w przyszłe życie, a pogrążyć ludzkość w gruby materjalizm, Kościół przez swoje święte obrzędy przy pogrzebie chce ciągle przypominać życie przyszłe i nadzieję zmartwychwstania“.

Za paleniem zwłok nie przemawiają ani względy ekonomiczne, ani higjeniczne, bo „krematorja są tak kosztowne, że biedna Polska nie powinna sobie na to pozwolić, a raczej myśleć o rozbudowaniu miast, rozszerzeniu sieci kolejowej i naprawie dróg; a z punktu hygjenicznego naukowo stwierdzono, że nic nie szkodzi zdrowiu grzebanie ciał przy zachowaniu odpowiednich sanitarnych przepisów“.

Katolicy — kończy ks. dr. Choromański — nie powinni pozwolić na wprowadzenie ustawy, sprzecznej z zagwarantowanemi Kościołowi prawami.

Echa anonimowego komunikatu Nr. 5.

Mimo dekretu prasowego społeczeństwo będzie się zapewne zawsze dowiadywać o różnych wybrykach „sanatorów“, bo wyjdą one na jaw w polemice prasowej, która się po każdej ulotce wywiązuje. Polemikę z powodu ulotki nr. 5 rozpoczął niebacznie p. O. Górka w „Dz. Lwowskim“. Na jego artykuł odpowiedział socjalistyczny „Dziennik Ludowy“:

„Uważamy, że nałogowe uprawianie gier hazardowych przez naszych oficjalnych przedstawicieli zagranicą jest dla prestiżu państwa objawem ujemnej wartości, jest dowodem, że dany osobnik nie posiada dostatecznych cnót obywatelskich, wymaganych na odpowiedzialnej placówce pracy państwowej“.

Powierzanie właśnie p. Górce uroczystego przemówienia w lwowskim teatrze o znaczeniu 11 listopada

„zakrawa na wyraźną ironję, jeśli nie wprost na kpiny. P. Górka bowiem był właśnie adjutantem wypędzonej naówczas Rady Regencyjnej, zapalonym bojowym działaczem beselerowskiego „Wehrmachtu“...

Wogóle zdaniem organu PPS. do roli uzdrawiacza społeczeństwa nie dorósł pan Górka „ani intellektualnie, ani, co ważniejsza, moralnie“.

Poco karać za czytanie względnie odpisywanie ulotek, jeżeli są tematem polemiki prasowej, jeżeli zatem każdy inteligentny człowiek może się dowiedzieć, co zawierają?

Sen. Bojko winien oczyścić się z zarzutów.

Zarzut pos. Szmigla, że sen. Bojce obiecano 100.000 zł. i drukarnię, powinien być zdaniem „Naprzodu“ rozpatrzony przez kompetentne czynniki.

„Niemożliwem jest, aby zarzut ten traktowano lekko, albo żeby pozostawiono go do załatwienia jakiemuś sądowi honorowemu. Przedewszystkiem sen. Bojko — bez względu na jego kwalifikacje polityczne — uchodził zawsze za człowieka czystych rąk i czystych intencyj, **zarzut więc, że za pieniądze rozbija swe własne stronnictwo, jest zbyt poważny, aby go mógł zlekceważyć“.**

Zarzutu rozbijania „Piasta“ „za pieniądze“ nie należy jednak naszem zdaniem rozumieć w ten sposób, iż sen. Bojko te 100 tysięcy zł. schował do własnej kieszeni. Najprawdopodobniej ta suma była przeznaczona na pensje dla agitatorów, ulotki, afisze, na pismo chłopskie i przekupywanie słabszych jednostek. Rzecz oczywista, że taki sposób walki politycznej jest niemoralny zwłaszcza jeśli to nie są pieniądze prywatne. „Naprzód“ tak się domyśla:

„Różni ludzie mówią i to nawet głośno, że z pieniędzmi publicznemi gospodaruje się — jakby to powiedzieć — po szlachecku, t. j. zamiast kontroli jest zaufanie. Są zapewne ludzie, do których można mieć zaufanie, ale w stosunkach publicznych, w zarządzaniu groszem publicznym takie zaufanie nie śmie zastąpić kontroli. Kto więc jest na tyle bogatym, czy kto ma taki dostęp do kas publicznych, aby mógł rozporządzać poważną sumą 100.000 zł.?“

Za dużo nieprawości w Polsce. Musi przyjść przełom — miejmy nadzieję, że będą nim wybory — który oczyści atmosferę polską z miazmatów korupcji, oszczerstwa i bandytyzmu politycznego.

Włościański „Dzików“.

Po zjeździe konserwatystów w Dzikowie nastąpił mały zjazd włościański, o którym już wczoraj podaliśmy komunikat informacyjny. „Polonia“ sądzi, że jest to

„typowa sanacyjna robota, obliczona na rozgłos w społeczeństwie, oraz na pozyskanie nowych członków dla niefortunnej roboty rozbijania istniejących stronnictw sejmowych“.

Ten ciężki zarzut możnaby może postawić niektórym uczestnikom tego zjazdu, ale nie można go rozciągać na wszystkich przywódców Stronnictwa Kat. Ludowego. Sama zresztą „Polonia“ donosi w innem miejscu, że w stolicy odbył się

„zjazd delegatów okręgu warszawskiego stronnictwa katolicko-ludowego, na którym powzięto szereg rezolucyj, wypowiadających się zasadniczo przeciw obecnemu rządowi“.

Musi zatem przyjść do wyjaśnienia tych rozbieżności.

Traktat przyjaźni Francji z S. H. S.

Jego znaczenie i jego rzekome niebezpieczeństwa.

Na czoło ostatnich wydarzeń międzynarodowych wysuwa się **podpisany w Paryżu wczoraj, w piątek, 11 bm., „traktat przyjaźni“ między Jugosławją a S. H. S.** Z francuskiego punktu widzenia traktat ten stanowi uzupełnienie systemu sojuszów w środkowej Europie o jeden jeszcze, konieczny i zrozumiały w swych tendencjach.

Z Serbją łączyły Francję czasu wojny ścisłe związki. Wzmocniły się one jeszcze bardziej z okazji likwidowania wojny przez traktaty pokojowe, które zmieniły mapę Europy, a na państwa zwycięskie nałożyły obowiązek czuwania nad zabezpieczeniem nowego stanu rzeczy. Braterstwo więc broni z czasu wojny i wspólność interesów w okresie powojennym stały się temi motywami, które Francję skłoniły do utrwalenia istniejących już związków z środk. Europą w drodze osobnych „traktatów przyjaźni“. W ten sposób przyszły do skutku sojusze z Polską, Czechosłowacją, w roku ub. z Rumunją; brakowało jeszcze paktu z Jugosławją i ten wreszcie po 2-letnich rokowaniach został zawarty.

W ten sposób utwierdza Francja swój wpływ polityczny w środkowej Europie. Z tego punktu widzenia **Polska wita pakt francusko-jugosłowiański z satysfakcją jako wydarzenie pomyślne zarówno dla pokoju Europy, jak i interesów Państwa Polskiego.**

Traktat paryski **ma** znaczenie bardzo wielkie i dla samej Jugosławji. Podnosi jej prestige międzynarodowy i zabezpiecza jej interesy przez przyjaźń i pomoc mocarstwa odgrywającego pierwszą rolę na terenie międzynarodowej polityki.

Polskę łączą z Jugosławją przyjacielskie związki. Nie może jej więc być obojętnym tak pomyślny dla jej sojuszniczki wypadek, jak zawarcie międzynarodowego traktatu.

W związku z tem jednak na uwagę zasługuje **gwałtowna polemika, która zawarcie tego traktatu wywołało w pewnej części prasy** Europy.

Włoska prasa oceniła go z góry jako **akt nieprzyjaźni względem Włoch.** Ze strony Jugosławji mianowicie miałaby to być odpowiedź na „politykę bałkańską“ Włoch, — ze strony zaś Francji odpowiedź na dążność Włoch do opanowania półn. Afryki. Przeciwnie „Daily Telepraph“ **każe** w traktacie widzieć **ostrze przeciw Niemcom, a mianowicie tendencję** do **utrzymania „status quo“** w środkowej Europie, przedewszystkiem chęć uniemożliwienia „Anschluss'u“ Austrji do Rzeszy. Prasa węgierska widzi w traktacie paryskim **„veto“ Francji przeciw próbom rewizji granic Węgier.**

Niewątpliwie jest w tem wszystkiem część prawdy... Traktat paryski jest traktatem pokoju i nie ma na celu wywoływania konfliktów. Dlatego zobowiązuje obydwie strony do szanowania tego politycznego stanu rzeczy, który sprowadziło zakończenie wojny. Lecz tak się rzeczy układają, że utrzymanie pokoju nie idzie po linji tendencyj Węgier i Rzeszy... Natomiast niema realnej podstawy do twierdzenia, jakoby traktat miał godzić w interesy lub uzasadnione aspiracje Włoch.

Dlatego to i pos. Bodrero, przedstawiciel Włoch w Belgradzie, na traktat paryski odpowiedział, że teraz kolej na traktat włosko-jugosłowiański.

Skutkiem tego niezrozumiałemi wydawać się muszą ataki części nacjonalistycznej i socjalistycznej prasy francuskiej. Pierwsza „Avenir“ ocenia traktat jako „prowokację“ Włoch Mussoliniego, — druga widzi w nim zaprzeczenie zasad Ligi Narodów, a nawrót do przedwojennego systemu sojuszów.

Traktat paryski jest poparciem dzieła pokoju. Taki jest jego sens najgłębszy.

Oczyszczanie partji faszystowskiej

Na odbytej w dn. 8 bm. „Radzie Wielkiej“ faszyzmu włoskiego zakomunikował jen. sekretarz p. Turati, że partja faszystowska liczy 1.029.576 członków i 76.346 członkiń. W tem oddziały młodzieży akademickiej liczą 8.854 członków. Aby partję uwolnić od niepożądanych elementów — oświadczył p. Turati — **wydalono z partji 2 tys. przywódców, i 30 tys. zwyczajnych członków.** Stwierdzono dalej szybki wzrost liczby członków organizacji młodzieży „Avanguardia“ i dzieci „Balilla“; ich liczba podniosła się w tym roku z 40 tys. na 800 tys. (Jest to prawdopodobnie skutek terroru wywieranego przez faszyzm na katolickie organizacje młodzieży).

—o—

PREZ. COOLIDGE NIE BĘDZIE KANDYDOWAŁ.

Nowy Jork. (PAT.). W prasie amerykańskiej, jak również w prasie zagranicznej **powtarzały się pogłoski, że prezydent Coolidge będzie ponownie kandydował na stanowisko prezydenta** w r. 1928. Pogłoskom tym położył prezydent Coolidge kres, oświadczając jednemu z senatorów, że **kandydatura jego jest bezwarunkowo wykluczona.**

NOWY ESTOŃSKI MIN. SPRAW ZAGR.

Tallin. (PAT.). Zgodnie z informacjami estońskiej prasy, nowomianowany **estoński minister spraw zagranicznych Hellet, będzie przedstawiony parlamentowi w piątek.** Oczekują, że parlament zatwierdzi jego kandydaturę, **ponieważ przeciw niemu nie występuje żadna frakcja.**

PROWIZORYCZNY UKŁAD CELNY FRANCUSKO-AMERYKAŃSKI?

Paryż. (AW.) Dzisiejsza prasa poranna umieszcza doniesienia z Waszyngtonu, według których odpowiedź amerykańska **na ostatnią notę francuską w sprawach celnych, po odbytej konferencji Kelloga z posłem francuskim Claudelem została wysłana w drodze telegraficznej do Paryża. Waszyngtońskie koła oficjalne są zdania, iż przy obecnym stanie sprawy z łatwością dojdzie do zawarcia prowizorycznego układu między obu państwami.**

Hellenizm a judaizm.

Przed niedawnym czasem ukazała się książka pt. „Hellenizm a judaizm“, napisana przez znakomitego uczonego naszego — p. Tadeusza Zielińskiego, prof. Uniw. Warszawskiego. Jak słyszę, książka ta wywołała żywe zainteresowanie, znalazła licznych czytelników. To zainteresowanie książką jest zupełnie zrozumiałe, ale nie tyle z racji przedmiotu i zagadnień, które w niej są rozpatrywane i omawiane, ile raczej z powodu wniosków, które Autor wyprowadza, a które, trzeba przyznać, dla polskiego czytelnika są ciekawe i oryginalne. — Samo zagadnienie tj. zestawienie hellenizmu i judaizmu, aby poznać ich wartość przedmiotową, wzajemny stosunek, a przedewszystkiem wpływy, jakie hellenizm wywarł na judaizm, — zagadnienie to nie jest nowe, wielokrotnie było omawiane, a przytem, dodać muszę, nie zawsze z jednakowym wynikiem. Nowem i oryginalnem w pracy prof. Zielińskiego jest ujęcie zagadnienia, a mianowicie porównanie poglądów religijnych hellenizmu z nauczaniem religijno-moralnem judaizmu, a przytem pod kątem ich ideowej wartości moralnej i kulturalno-historycznego znaczenia. Wbrew ustalonym i ogólnie do dzisiaj przyjmowanym poglądom prof. Ziel. dochodzi do wniosku, że poglądy i zasady religijne judaizmu stoją znacznie niżej od pojęć religijnych hellenizmu, że religja judaizmu nie miała charakteru religji „pierwszej wartości“. Taką wartość natomiast przyznaje on religji Hellenów, między tą religją i chrześcijaństwem widzi on ciągłość psychologiczną i koniec końców dochodzi do wniosku, że nie religja judaizmu, ale religja Hellenów była właściwem przygotowaniem, prawdziwym „Starym Testamentem“ chrześcijaństwa.

—oo—

„Hellenizm a judaizm“ nie jest pierwszą pracą, w której prof. Ziel. przedstawia i uzasadnia swoje poglądy i tendencję. Jest ona dalszym ciągiem i zarazem środkowym ogniwem, łączącem dawne jego prace z temi, które ma zamiar i nadzieję opracować i ogłosić. Przed kilku laty wydał „Religję starożytnej Grecji“ (Warsz. 1921), w której przedstawił zasady i poglądy religijne Hellenów z okresu rozkwitu narodowego tj. z czasów Platona, Herodota i Demostenesa (IV—III w.). Stwierdziwszy brak jednolitości w tej religji i rozróżniając w niej trzy właściwie religje tj. poetycką, filozoficzną i obywatelską, prof. Z. dał w swej pracy przepiękny obraz religji starożytnych Greków, obraz tak idealny, jakiego dotychczas nie widzieliśmy, i jakiego dotychczas nie dał żaden ze znawców świata starożytnego. Jeden z krytyków zagranicznych nazwał ten obraz, jak również całe dzieło, religji helleńckiej poświęcone, poematem prozą napisanym, panegirykiem na cześć religji greckiej, pełnym radości i miłości, — i nie mogę zaprzeczyć, że sąd taki jest najzupełniej usprawiedliwiony. Sam też autor tłumaczy czytelnikom powody takiego idealnego przedstawienia, — mówi mianowicie o długoletniem obcowaniu z literaturą i sztuką starożytnej Hellady, a przedewszystkiem o swej organicznej miłości do religji greckiej, która niewątpliwie wszystko kazała mu widzieć w świetle najjaśniejszem, a jednocześnie zamykać oczy na wszelkie braki i punkty ciemne, których tam też nie mało.

Drugim etapem przedstawienia i uzasadnienia tezy była praca pt. „Religja hellenizmu“ (Warsz. 1925). Historycy tego okresu mówią o upadku dawnej religji greckiej, o zatracie i pomieszaniu dawnych pojęć o bóstwach. Cumont posuwa się nawet do twierdzenia, że nigdy żaden naród kulturalny nie miał takiej dziecinnej religji, jak Grecy w tym okresie (Les relig. orient., str. 48). Jako przyczyny tego upadku historycy wysuwają: po pierwsze, rozdział i rozdźwięk, jakie zapanowały między formą życia religijnego i myślą filozoficzną, która w tym czasie rozwijała się w szkołach filozoficznych, — a powtóre — napływ kultów wschodnich, który z biegiem czasu wytworzył t. zw. synkretyzm religijny (pomieszanie bogów). Innemi oczyma patrzy prof. Zieliński na religję hellenistyczną. Wprawdzie i on dostrzega w niej pewne skazy i stwierdza erotyzm religijny, astrologię, magję, ukorzenie się przed Losem, ale ogólny sąd o niej wypada znowu pełen pochwał i zachwytów. Religji hellenistycznej nie uważa on za cofnięcie się, ani upadek, ale za dalszy ciąg a nawet znaczny postęp(?) w porównaniu z religją niepodległej Hellady (str. 247). Wprawdzie groziło jej, powiada, niebezpieczeństwo wschodniej narkozy tj. najścia i wpływu obcych, przeważnie wschodnich kultów, ale niebezpieczeństwo to w niczem istotnem nie dotknęło religji hellenizmu. Kultura helleńska miała w sobie tyle mocy, że najpierw zhellenizowała wszystkie kulty i bóstwa wschodnie, — przyczem odpadły od nich wszelkie elementy wschodnie, — a potem były one przyjęte do religji greckiej, ale już jako zhellenizowane. Odtąd religja hellenistyczna staje się światową, a zasługę uratowania od niebezpieczeństwa i przeprowadzenia reformy w kierunku uniwersalizmu religji prof. Z. przypisuje Tymoteuszowi, którego nawet nazywa apostołem nowej uniwersalnej religji.

Sądzę, że znawcy historji hellenizmu patrzeć będą na tę pracę prof. Z. z niemałem zdumieniem, uważając ją za apologję hellenizmu, bynajmniej zaś za historyczne przedstawienie istotnego stanu rzeczy. Od siebie zaś dodać muszę, że jest ona nie tylko apologją, w której się broni przed stawianymi zarzutami, ale jest ponadto ona tak samo, jak poprzednie prace o religji starożytnej Grecji, idealizowaniem i świadomem ponad miarę wynoszeniem religji hellenistycznej. Zbyt wielki ma prof. Z. sentyment dla dawnej religji Hellenów, a ten sentyment zmusza go do zachwytów i wielbienia w niej wszystkiego, — bez rozróżniania, czy to zasługuje lub nie zasługuje na pochwały.

Przedstawiwszy religję Hellenów w tak idealnem świetle prof. Z. mniema, iż dał w tych dwóch pracach dostateczny i mocny fundament do porównania i przeprowadzenia paraleli między tą religją i wszelkiemi innemi, a przedewszystkiem z religją judaizmu. Porównanie takie ma, według jego zdania, dowodnie wykazać wyższość i istotną wartość religji greckiej, a temsamem bezwartość i niedorzeczność religji judejskiej. Ta ostatnia z racji takiego charakteru swego nie mogła być podstawą dla chrześcijaństwa, które jest religją doskonałą. Jest to właśnie teza, którą prof. Z. usiłuje udowodnić w trzeciej pracy pt. „Hellenizm a judaizm“

Z Przemyśla.

Konsekracja kościoła na Zasaniu.

Ks. Biskup Nowak, ordynarjusz przmyski, dokonał w dniu 6 listopada br. konsekracji kościoła na Zasaniu w Przemyślu. Przez trzy dni poprzedzające uroczystość konsekracyjną licznie gromadził się lud pobożny na wieczornem nabożeństwie i słuchał podniosłych kazań, głoszonych przez Ks. Biskupa Fischera, sufragana przemyskiego. Dostojnego i sędziwego Arcypasterza nie powstrzymały od głoszenia pięknych przemówień ani utrudzenie, ani prawo do sprawiedliwie zasłużonego wypoczynku po tylu latach pracy; z właściwą sobie prostotą przedstawiał ludowi piękność wzniosłych obrzędów kościelnych i ich znaczenie symboliczne.

W dniu 6 listopada o godz. 7 rano przybył konsekrator Ks. Biskup Nowak i rozpoczął obrzęd konsekracji. Przed uroczystą sumą wygłosił Ks. Biskup porywające kazanie, podnosząc znaczenie świątyń Pańskich w naszem społeczeństwie, dziękując Bogu za nowokonsekrowany kościół św. Józefa, sławiąc swego poprzednika ś. p. Ks. Biskupa Pelczara, że zapoczątkował to dzieło, wreszcie zwracając się do przedstawicieli Zgormadzenia Salezjańskiego, które nie szczędziło ofiar i poświęceń, by ten kościół zbudować i przyozdobić.

Z pośród przybyłych gości na szczególniejszą wzmiankę zasługują byli dyrektorowie zakładu Salezjańskiego w Przemyślu, z których na konsekracji brakło tylko pierwszego ks. kardynała Prymasa Augusta Hlonda, nie mógł bowiem z powodu licznych zajęć przybyć na tę miłą uroczystość. A więc widzieliśmy ks. Wal. Kozaka, który kładł fundamenta pod gmach kościelny, ks. Ant. Hlonda, obecnego inspektora prowincji Salezjańskiej w Polsce, który dokończył budowy i wprowadził wiernych do świątyni Pańskiej, ks. Mich. Bulowskiego, który ją w wieżycę zaopatrzył. Wszystkich podejmował obecny ks. dyrektor i proboszcz parafji zasańskiej ks. Jan Świerc, który kościół przyozdobił prześlicznym ołtarzem, fundowanym przez Księży Biskupów Pelczara i Nowaka. Byli i inni goście z grona Salezjanów, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, przedstawiciele władz i urzędów. Wieczorem O. Rizzi z Krakowa dał w kościele „Recital Organowy“, doskonałego organu, fundowanego przez ks. Ant. Śródkę, dobył tyle piękna dźwiękowego, że słuchaczów wprawił w zachwyt... Cały dzień w Przemyślu minął pod wrażeniem uroczystości.

Na ziemiach Rzpltej.

422 policjantów zginęło w obronie ładu i bezpieczeństwa.

We czwartek ub. delegaci 17 okręgów policji złożyli w obecności przedstawicieli rządu i generalicji, hołd prochom Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Wieniec na grobie złożył główny komendant policji pułk. Maleszewski, poczem przed frontem honorowej kompanji odczytano **422 nazwisk policjantów, poległych na stanowisku w obronie społeczeństwa**, na terenie całej Rzpltej.

Oszczerstwa prasowe.

Powoli zaczynają sądy tłumić falę oszczerstw, jakie się rozwielmożniły od niedawna w Polsce, zwłaszcza w odłamie prasy socjalistycznej i sanacyjnej. Pisaliśmy onegdaj o uwolnieniu M. Lindego i W. Baua. Wczoraj znów we Lwowie przed sądem cofnął oszczerstwa prasowe redaktor „Dziennika Ludowego“, który zarzucił kilku jenerałom, że wraz z jen. Hemplem na czele dopuszczali się nadużyć i grabieży. Redaktor „Dziennika Ludowego“ obiecał ponadto przeprosić publicznie jen. Hempla i towarzyszy. — Z podobnego cyklu oszczerstw prasowych odbędzie się 17 bm. rozprawa, jaką wytoczył jen. Latinik redakcji „Kurjera Porannego“ w Warszawie.

Żart posunięty zadaleko.

Komisarjat rządu w Warszawie obłożył konfiskatą ostatni numer tygodnika satyrystycznego „Cyrulika Warszawskiego“ za umieszczenie rysunku pt. „Kaka-Du“, przedstawiającego księdza kard. Kakowskiego, a nad nim papugę o twarzy redaktora „Kurjera Warszawskiego“ Hoesicka. Rysunek ten był satyrą na artykuł „Kurjera Warszawskiego“ pod tyt. „Bezwstyd i ohyda“. Autorem rysunku jest p. Czermański.

5 istnień ludzkich zginęło w płomieniach wsi.

Z Drohobycza donoszą o katastrofalnym pożarze, który nawiedził wieś Ułyszno. Chłopak wiejski skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem spowodował ogień w stodole. Od palącej się stodoły zajęły się sąsiednie zabudowania. W ciągu nocy spłonęło zupełnie 31 gospodarstw. 5 dzieci znalazło śmierć w płomieniach. Pozatem spłonęło wiele bydła, świń i ziemiopłodów.

Znowu niedźwiedzie w Tatrach?

Aj. Wsch. donosi, iż onegdaj powracający z wycieczki turysta niejaki p. Banasik spotkał niedźwiedzia dużych rozmiarów na drodze obok Łysej Polany, wiodącej do Morskiego Oka. — Niedźwiedź rzucił się na turystę, wobec czego ten zmuszony był schronić się na drzewo, gdzie przesiedział prawie dwie godziny, gdyż niedźwiedź położył się pod drzewem i został spłoszony dopiero przez nadjeżdżający samochód

—ooo—

W POZNANIU ODBYŁ SIĘ OGÓLNO-POLSKI ZJAZD MLECZARSKI, zwołany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą oraz Zjednoczenie Mleczarskie na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk. Zjazd otworzył prezydent Wielkop. Izby Roln. Szulczewski. Następnie wygłoszono szereg referatów fachowych i powzięto szereg uchwał i rezolucyj.

SKAZANIE SZPIEGÓW POMORSKICH. W sądzie okr. w Chojnicach odbyła się rozprawa o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Sąd skazał oskarżonych Busanga i Rychtera na 1 rok i 3 miesiące więzienia, osk. Blocka na 5 miesięcy i 2 tygodnie więzienia, uwolnił zaś oskarżonych Pircha, Platta i Brocka. Zasądzeni szpiedzy zbierali dla wywiadu niemieckiego wiadomości dotyczące stanu siły zbrojnej, przysposobienia wojskowego i stanu dróg, mostów itd. na pograniczu Pomorza.

ŁAWNIK MIEJSKI, KTÓRY OKRADAŁ FUNDUSZ BEZROBOCIA! Sąd okr. w Białymstoku rozpatrywał sprawę ławnika magistratu, Mich. Karolczuka, który ze składek zainkasowanych przez magistrat u fabrykantów na rzecz Funduszu Bezrobocia przywłaszczył sobie 2.493 zł. Po ustaleniu faktu defraudacji, Karolczuk pokrył brakującą kwotę. Sąd skazał oskarżonego na trzy miesiące więzienia.

1 TRUP, 8 RANNYCH WSKUTEK ZAWALENIA SIĘ ŚCIAN. W koszarach 42 pp. w Białymstoku podczas rozbiórki jednego ze starych budynków koszarowych zawaliły się dwie ściany. Pod gruzami pogrzebany został 18-letni robotnik Michał Simanowicz. 7 robotników, którzy wówczas znajdowali się na ścianie został rannych, jedna robotnica uległa złamaniu nogi

RACZEJ MANJAK, NIŻ ZŁODZIEJ. Policja w Tczewie aresztowała pewnego osobnika, w którego mieszkaniu odkryto istny skład krzyży cmentarnych, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. Kolekcja tych krzyży świadczy prawdopodobnie o manjactwie sprawcy.

Z całego świata.

S. O. S. u wybrzeży Francji.

Od kilku dni na oceanie w pobliżu wybrzeża francuskiego szaleją silne burze, które wyrządzają wiele szkód i utrudniają żeglugę. — Szczególnie trudną jest komunikacja z Cherbourgiem. W Omontville woda zalała przedmieścia. Z szeregu domów musiano mieszkańców wysiedlić. Pod Plougernau na wybrzeżu **bretońskiem zatonął parowiec angielski**. Załoga została uratowana. W zatoce gaskońskiej **zatonął kuter rybaczy, którego załoga w ilości 8 osób zginęła.** Szereg statków odebrało sygnały S. O. S. ze statku holenderskiego, pozostającego w obliczu katastrofy.

Afera fałszerzy, którzy oszukali kilka państw.

W sprawie fałszywego stemplowania obligacji węgierskich „Le Journal“ stwierdza, że w najbliższym czasie nastąpią w Paryżu i na prowincji oraz w Berlinie, Londynie i w stolicach krajów poszkodowanych liczne aresztowania. Policja wiedeńska przeprowadziła w aferze Blumensteina rewizję i skonfiskowała szereg dokumentów, między innemi listy, które odnoszą się do zakupna papierów wartościowych. Odnaleziono także papiery wartościowe, wśród których cztery sztuki posiadały stemple wymazane.

Amerykanki nadają swe dzieci na „bagaż“.

Amerykanki lubią podróżować. Co jednak zrobić z małemi dziećmi, które się posiada, a których wozić ze sobą jest niemożliwością? Pomyślały o tem zarządy kolejowe i utworzyły specjalne wagony bagażowe do przewożenia dzieci. Nad dziatwą, oddaną „na bagaż“ czuwają pielęgniarki. Oddane więc pod ich pieczę te „żywe pakunki“ mają zapewnione bezpieczeństwo, a matki ich mogą przez całą podróż swobodnie czytać, spać lub flirtować, nie troszcząc się o swe pociechy.

—oo—

PRZECIW JASKINI GRY W SOPOTACH. Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ atakuje ostro dyrekcję kasyna gry w Sopotach, zarzucając jej rabunkową gospodarkę. Dochód z kasyna gry przeznaczony jest teoretycznie na budowę domów mieszkalnych w Gdańsku, tymczasem nacjonaliści obracają go na luksusowe budowle. Kosztem 8 milj. guldenów wybudowano w tym roku hotel kuracyjny. Zdaniem pisma, jaskinia gry i hazardu winna jak najśpieszniej być zamknięta.

REKORD MASZYNISTKI. W Paryżu odbył się konkurs o mistrzostwo Europy w pisaniu na maszynach. Do konkursu stanęło 28 pań i 2 panów. Pierwsza nagroda przypadła Angielce Mitcheli, która osiągnęła w ciągu 20 minut 12 tysięcy uderzeń.

OSZUST POLSKI NIESTETY NIE DAJE SPAĆ ZAGRANICZNEJ POLICJI. Policja wiedeńska aresztowała znanego oszusta Jerzego Załuskiego, obywatela polskiego, rodem z Otwinowa. Załuski od szeregu lat zaprzątał uwagę policji różnych krajów. Po raz ostatni był karany w r. 1924 w Budapeszcie.

16 TYSIĘCY ZŁODZIEJI Z KRYMINAŁU WYPUŚCIŁA ROSJA. Prasa sowiecka donosi, że z okazji ogłoszenia amnestji, z powodu dziesiątej rocznicy panowania bolszewików, wypuszczono na wolność około 16.000 złodziejów. Z tej liczby na Moskwę przypada około 2.500. — Wszyscy zwolnieni wzięli udział w uroczystych obchodach. Celem odciążenia Moskwy od niemiłych mieszkańców, władze sowieckie postanowiły wszystkich zwolnionych wysłać na prowincję do miejsc stałego ich zamieszkania.

KAROL MACIEJ CZAPEK CHOD.



Donosiliśmy, że zmarł w Pradze znany powieściopisarz czeski Karol Maciej Czapek Chod. Powyżej podajemy jego podobiznę.

(Warszawa 1927), której dotychczas pierwszy tom się ukazał.

Jak to sam Autor przewidywał, książka jego wywołała żywe zainteresowanie a nawet dyskusję, a przytem rzecz ciekawa, że dotychczas głos zabierali publicyści, natomiast teologowie i fachowa krytyka milczą.

W dyskusji nie tyle zwracano uwagę na słuszność lub niesłuszność twierdzeń Autora, ich zgodność lub niezgodność z rzeczywistością lub przynajmniej z dokumentami, ile raczej większy nacisk kładziono na określenie stanowiska prof. Z. do judaizmu i wogóle do żydostwa. Większość widzi w Autorze antysemitę, nienawidzącego wszystko, co semickie, tem antysemickiem usposobieniem tłumaczy jego tendencyjnie ostre i niesprawiedliwe sądy o religji judejskiej. Nie znam osobiście prof. Zielińskiego, nie mogę powiedzieć, czy te oskarżenia mają jaką podstawę. Wolno mi jednak przypuszczać, że nie antysemityzm był głównym powodem ostrych uwag i twierdzeń o religji judejskiej. Antysemitą, jeżeli jest nim w rzeczywistości, prof. Ziel. stał się później tj. po swych badaniach w dziedzinie literatury judaistycznej i żydowskiej, które już niejednego doprowadziły do antysemityzmu.

Według mego zdania, powodu owych ostrych sądów o religji judaistycznej należy szukać gdzieindziej, a mianowicie w sentymencie profesora do religji helleńskiej. Kto poświęcił całe życie swoje studjom starożytnej Hellady, kto poznał i ukochał miłością organiczną piękno jej kraju, kultury i wszelkich wogóle instytucyj greckich, ten bezwątpienia wszystko będzie w niej widział i oceniał jako przepiękne, doskonałe, najlepsze, najwyższe etc. Dla duszy sentymentalnej, nastrojonej artystycznie i skąpanej w pięknie klasycznem Hellady, tylko to będzie istniało i posiadało wartość, co jest greckie, — wszystko inne będzie obrzydłe, liche, nędzne, nie mające znaczenia. Takim właśnie sentymentalistą i wielbicielem piękna greckiego we wszystkich przejawach jest prof. Ziel. Dlatego też, gdy w pracy swej zestawia on piękną religję helleńską z religją judaistyczną, która, tak samo, jak Palestyna, jest pozbawiona piękna, — wynik porównania nie mógł być inny, jak ten, który jest w książce jego przedstawiony. Wynik taki tembardziej będzie zrozumiały, kiedy dodam, że porównanie tych religij prof. Z. przeprowadził z punktu widzenia hellenocentrycznego. Nie chodziło mu bowiem o sam judaizm, o jego przedmiotową, absolutną ocenę, lecz o to, jak się on odbijał w duszy helleńskiej, w jakim stopniu odpowiadał jej potrzebom religijnym. — Że takie postępowanie wynikające i opierające się na sentymentaliźmie, nie jest objektywne i bezstronne, rzecz to sama przez się jest zrozumiała.

—oo—

Może jeszcze nie pora na omawianie książki prof. Zielińskiego. Wszak dopiero pierwsza jej część się ukazała. Jednakże wobec licznych zapytań, co o tej księdze należy sądzić, postanowiłem rozpatrzeć i krytycznie zbadać podane w niej poglądy i twierdzenia, tembardziej, że prawdopodobnie w drugiej części będzie mowa o późniejszej fazie religji judejskiej, która mniej może nas obchodzić. Ograniczę się tutaj do porównania kilku tylko punktów religji hellenistycznej i judejskiej. (D. c. n.)

Ks. J. Archutowski.

Katolicka Organizacja Młodzieży.

Stow. Młodzieży Polskiej — męskiej.

METROPOLJI KRAKOWSKIEJ W R. 1926. 470 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej — 19.819 członków — 285 bibljotek obejmujących 39.623 tomów — 5.234 wykładów — 1.885 obchodów religijnych i narodowych — 1.082 wspólnych Komunij św. — 190 seryj rekolekcyj.

Rok 1926 zaliczyć należy do pomyślnych w pracy organizacyjnej młodzieży pozaszkolnej męskiej na terenie Metropolji krakowskiej (obejmującej diecezje: krakowską, tarnowską, kielecką, katowicką i częstochowską). Liczebny wzrost Stowarzyszeń jak i pogłębienie pracy zarówno wychowawczej jak i oświatowej dowodzi, że organizacja dobrą kroczy drogą, której celem jest oddać Kościołowi i Polsce ludzi zdrowych moralnie i fizycznie przygotowanych do życia społecznego obywateli. Przypatrzmy się kolejno stanowi organizacji w poszczególnych diecezjach.

W ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ LICZBA STOWARZYSZEŃ WYNOSIŁA 103 skupiających w swych szeregach 3.600 **druhów,** w latach od 15—25 roku życia, co w porównaniu z rokiem 1925 stanowi przyrost o 21 Stowarzyszeń, a 600 druhów. O poważnej pracy nad wewnętrznem wyrobieniem członków świadczy 155 wspólnych Komunij św. (w 1925 — 87). O wychowaniu obywatelskiem i oświatowem powiedzą nam wiele 1.661 zebrań plenarnych i 786 posiedzeń zarządów, na których wygłoszono 1.452 wykładów. A dalej 7.663 książek w 59 bibljotekach, 597 egzemplarzy różnych pism niosło światło w młodzieńcze umysły miasteczek i zapadłych wiosek naszej archidiecezji. 46 boisk sportowych własnych i cały szereg wynajętych, służyło ćwiczeniom sportowym i hufcom przysposobienia wojskowego. 15 orkiestr dętych i smyczkowych oraz 41 chórów dawało członkom rzetelną rozrywkę. Majątek Stowarzyszeń wynosił 89.668 zł.

Powołany do kierownictwa całą akcją Sekretarjat jeneralny Związku wizytował przez swych delegatów istniejące Stowarzyszenia, zakładał nowe, urządzał jednodniowe odprawy dla zarządów w poszczególnych okręgach, 3-dniowe kursy, zorganizował 12 bibljotek lotnych do użytku poszczególnych Stowarzyszeń, wydawał co miesiąc okólnik związkowy „Młodzież Polska", powiększył znacznie kostjumernię związkową, wypożyczając za niską opłatą potrzebne do przedstawień kostjumy. Uświadomienie organizacyjne wśród samej młodzieży znacznie wzrosło, co objawiało się przez liczną korespondencję Stowarzyszeń ze Związkiem, w odwiedzinach biur związkowych i liczny udział młodzieży w Zjazdach katolickim warszawskim i krakowskim, oraz uroczystościach ku czci św. Stanisława Kostki w Rostkowie w sierpniu ub. r. Sekretarzem jen. jest ks. St. Pankiewicz, okręgowym (m. Kraków) ks. J. Tomera.

W DIECEZJI TARNOWSKIEJ 208 STOWARZYSZEŃ Z 4.775 CZŁONKAMI.

O intenzywności pracy w tej diecezji świadczy 450 wspólnych Komunij św., 80 seryj rekolekcyj, 556 obchodów religijnych i patrjotycznych, 3.085 zebrań plenarnych członków, 2.063 posiedzeń zarządów, 52 kursy organizacyjne. 129 bibljotek mieszczących 14.874 książek. 2.552 egzemplarzy różnych pism, rozchodzących się miesięcznie wśród młodzieży męskiej. Zewnętrznym objawem siły tego ruchu był odbyty 16 maja 1926 r. Zjazd delegatów, na który stawiło się ponad 1.100 młodzieńców mimo strajku kolejowego i ogólnej depresji z powodu wypadków warszawskich. Niektórzy ponad 8 mil drogi przebyli pieszo, by zadosyćuczynić wezwaniu Związku. O silnem zainteresowaniu się inteligencji i obywatelstwa pracą Związku świadczy liczba 408 członków Patronatów, oraz 240 członków Kół przyjaciół młodzieży. Sekretarzem jen. jest ks. M. Rogoż.

W DIECEZJI KATOWICKIEJ do Związku męskiego należało 115 Stow. z 8.129 członkami, zajętymi przeważnie w handlu, przemyśle i na roli. Większość stanowi młodzież do lat 18. O intenzywnej i poważnej pracy młodzieży śląskiej świadczy 430 wspólnych Komunij św., 54 rekolekcyj, 17 odbytych kursów, 1.522 obchodów religijnych i narodowych, 1.457 zebrań plenarnych, 961 wygłoszonych wykładów, 507 deklamacyj, 495 zawodów sportowych i 227 wspólnych wycieczek. A zaś 68 bibljotek z 11.530 tomami książek, 1.831 egzemplarzy pism organizacyjnych, prenumerowanych co miesiąc, uzupełniało wykształcenie ogólne i zawodowe członków. Sekretarjat jeneralny Związku zorganizował 9 okręgów, urządził 40 wizytacyj i załatwił 1.773 korespondencyj. Sekretarzem jen. Związku jest ks. J. Tomala.

W DIECEZJI KIELECKIEJ pracą Związku kieruje jako sekretarz jen. ks. Mieczysław Połoska. Związek liczy 15 stowarzyszeń a 531 członków w wieku od 15—22 lat. Zebrań plenarnych odbyto 238, walnych 15. Na zebraniach tych wygłoszono 181 wykładów, 114 deklamacyj. 12 bibljotek liczyło ogólnie 2.153 tomy, 159 egzemplarzy pism organizacyjnych prenumerowali członkowie Stowarzyszeń.

W roku 1926 zorganizowano Związek młodzieży Polskiej w diecezji częstochowskiej **i w dniu 31 grudnia 1926 liczył 29 Stowarzyszeń** z 784 członkami. W Stowarzyszeniach odbyło się 284 zebrań plenarnych, 273 posiedzeń Zarządu, 119 zbiórek zastępów, wykładów urządzono 289, 103 obchodów, 17 bibljotek, z których wypożyczono 3.202 książek, a przeczytano 240 egzemplarzy pism organizacyjnych miesięcznie. Sekr. jen. Związku jest ks. J. Domarańczyk.

Tak się przedstawia w cyfrach roczny dorobek organizacyjny na terenie Metropolji krakowskiej.

Do młodości.

ZWYCIĘSKIE SURMY GRAJĄ Z DALA,
OD KRAŃCÓW A NAJDALSZYCH PÓL —
MŁODOŚCI! ŚWIT SIĘ JUŻ ZAPALA,
Z UDRĘKI ŻYCIE ZWÓL!

ZBROICE TWOJE I MIECZYSKA
ZNA EUROPA WSZERZ I WZDŁUŻ —
W ZARANNEJ ŁUNIE SŁAWĄ BŁYSKA:
TY, MŁODOŚĆ! — ŻYCIA STRÓŻ!!

WICHRY Z ZIEM WSZYSTKĄ OĆMĘ ŻENĄ,
SŁOŃCE POWRACA — ZŁOTA WIĆ!
WOLNOŚCI PRAWO TEN MA JENO,
KTO WOLNYM UMIE ŻYĆ!!

ANTONI WAŚKOWSKI.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w cyfrach.

Od kilkunastu lat wre w naszym kraju organizacyjna akcja katolickiej młodzieży pozaszkolnej. Od r. 1919 ujęta w karby i ujednostajniona na terenie całej Rzeczypospolitej, wybija się nad inne organizacje młodzieży w państwie. Jej schemat jest następujący:

Zasadniczą, najniższą komórką organizacyjną jest **„Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej"** dla jednej miejscowości (w miastach po kilka Stowarzyszeń w jednej miejscowości) lub nawet dla jednej parafji. Na czele „Stowarzyszenia" stoi Zarząd z prezesem wybieranym przez Walne Zebranie i Patronem nominowanym przez władzę duchowną. „Stowarzyszenia M. P." są z reguły osobne dla młodzieży męskiej, a osobne dla żeńskiej. Gdzieniegdzie jednak toleruje się „Stowarzyszenia M. P." wspólne, jako formę przejściową organizacji.

„Stowarzyszenia M. P." na terenie jednej diecezji łączą się w „Związek M. P.", osobny dla młodzieży męskiej, osobny dla — żeńskiej. Władzę najwyższą Związku stanowi Zjazd delegatów. Na czele Związku stoi Zarząd, jako organ wykonawczy i administracyjny. Główną pracę jednak spełnia sekretarz jeneralny, mianowany przez Władzę duchowną.

Poszczególne „Związki M. P." łączą się razem **w „Zjednoczenie M. P.",** które ma siedzibę w Poznaniu. Ma ono na celu pomoc Związkom w pracy organizacyjnej i w osiąganiu celów zakreślonych statutem: wychowanie religijne, obywatelskie, narodowe, fizyczne i społeczne. Najwyższą władzą „Zjednoczenia M. P." jest Rada Naczelna, składająca się z reprezentantów wszystkich Związków. Rada Naczelna wybiera do poszczególnych czynności: Prezydjum, Sąd Najwyższy, Komisję Rewizyjną i Zarząd Zjednoczenia, jako organ administracyjny.

Stan liczbowy „Stowarzyszeń M. P.".

Z bogatego i umiejętnie zestawionego sprawozdania „Zjednoczenia M. P." za rok 1926, wybieramy najbardziej interesujące cyfry i dane. Przedewszystkiem — stan liczebny organizacji z r. 1926, w porównaniu z r. 1925 (cyfry w nawiasie).

Do „Zjednoczenia M. P." w r. 1926 należało 23 „Związków M. P." (w r. 1925 — 17), — „Stowarzyszeń M. P." 2681 (1.998), — członków 105.161 (80.000). Stan z r. 1926 wykazuje w porównaniu z r. 1925 wzrost „Związków" o 6. t. j. o 35%, — wzrost „Stowarzyszeń" o 683. t. j. o 34%, — wzrost liczby członków o 25.161, t. j. o 31%.

Wzrost liczebny o 30 przeszło procent dowodzi siły moralnej i żywotności „Stowarzyszeń M. P." Rzadko która organizacja w Polsce może się wykazać podobnym rozwojem!

---o:o---

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

w Krakowskim Związku Młodzieży Polskiej.

W silnie dziś rozwiniętym ruchu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, mającym na celu poprawić zdrowie fizyczne młodzieży a Ojczyźnie w łatwy sposób przygotować uświadomionych obrońców, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej nie stoją wcale na ostatniem miejscu wśród organizacji młodzieży.

Cała ta praca w Krakowskim Związku Stowarzyszeń ujętą jest w ścisły program i kierowana przez zawodowego instruktora p. Edwarda Krymskiego, nauczyciela wych. fiz. w II. gimn. w Krakowie.

Pierwszym celem tej pracy jest danie poszczególnym stowarzyszeniom odpowiednich instruktorów w. f. W tym celu urządza się specjalne kursy dla wybranych druhów, lub w ogólnych kursach przeznacza się dla nich pewne wykłady i ćwiczenia praktyczne. Wiele w tym kierunku działa D. O. K. Nr. V. przez urządzanie kursów obozów instruktorskich w. f. Udział w nich b. liczny biorą zawsze stowarzyszenia. Tak np. w **kursie miesięcznym w. f. w Krakowie w czerwcu na 21 uczestników było 12 członków S. M. P.** W obozie instruktorskim w. f. w Żywcu urządzonym dla młodzieży robotniczej była na 72 uczestników poważna grupa bo 29 ze Związku Krakowskiego. Również w zorganizowanym przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej 6 tyg. obozie w. f. w Hallerowie na Pomorzu, obsadzono ze Związku Krakowskiego wszystkie przyznane miejsca, wysyłając 24 swych członków. Najwięcej z pomocy Związku w zakresie w. f. korzystają stowarzyszenia krakowskie, które często odwiedzać może instruktor Związkowy. Ostatnio otwarto dla członków Stowarzyszeń w Sokole krakowskim komplet gimnastyczny pod kierunkiem p. Krymskiego, w którym bierze udział ponad 50 członków.

Nie mniej wysiłku poświęca Związek pracy na polu przysposobienia wojskowego. Hufce p. w. prowadzi się w 23 stowarzyszeniach, z tego jedno stowarzyszenie ma własnego instruktora, który ukończył kurs instruktorski p. w., w 6 tygodniowym obozie w Żywcu w b. r. Na ogół praca p. w. idzie słabiej, a to z tego powodu, że opiera się o instruktorów dostarczanych przez wojsko, z którymi można porozumieć się tylko drogą służbową, a którym obowiązki służbowe często utrudniają systematyczną pracę w hufcach.

Najsilniej pracuje powiat wadowicki, dzięki bardzo wielkiej energji i wysiłkom tamtejszego oficera instrukcyjnego p. kap. Karmańskiego W powiecie prowadzi tam 9 stowarzyszeń hufce p. w.; a na zawodach w. f. i p. w. w roku bieżącym w rozgrywkach drużyn senjorów I. m. otrzymało S. M. P. z Zembrzyc, II. miejsce S. M. P. z Kalwarji, z drużyn juniorów I. miejsce S. M. P. z Kalwarji, IV. miejsce S. M. P. ze Stryszowa; oprócz tego w zawodach pojedyńczych członkowie S. M. P. zdobyli 4 miejsca pierwsze i 3 drugie.

Obecnie D. O. K. nr. V. angażuje instruktorów cywilnych (t. zw. półzawodowych). O ile przyjęci zostaną w tym charakterze członkowie stowarzyszeń, a nie będzie się im narzucało obcych ideowo ludzi, to sprawa p. w. może wnet silnie i korzystnie się rozwinąć. e. j.

Stowarzyszenie Młodz. Polskiej na wsi.

Zaproszeni przez komitet, jedziemy w jedną z niedziel wrześniowych do Jeziorzan (pow. Kraków). Po godzinnej podróży stajemy u celu. Na kraju wioski nadwiślańskiej stoi nie wielka kapliczka, taka nasza, polska, wybielona, wśród drzew, zbudowana nie wiedzieć przez kogo i kiedy? Z jednej strony droga wiodąca w głąb wioski, tuż za drogą niżej, w dawnem korycie Wisły całe obszary wiklinowe. Zieleni się dół, srebrzą się topole w blasku jesiennego słońca. Z drugiej strony idą szeregiem chaty, stodółki, budowane jak komu było wygodniej i jak komu według ojcowskiego rozporządku wypadło. Kapliczka stoi na wzgórku i bywało nieraz, że dokoła niej podczas wylewów, wszystko było zalane, drogą jechało się łódką, w domach pływały ławy i cebrzyki, w stodołach do półścian zamulało snopki, na strychach siedzieli ludzie, gdzieniegdzie z cielątkiem, kurami, prosiątkami, a do kapliczki przecie woda nie doszła.

Koło kapliczki zastajemy sporą gromadę ludzi. Wszystko wystrojone — chłopy zdala na trawnikach — bliżej kobiety i dziewczęta w swych przepięknych strojach krakowskich. Obok kaplicy na stole przybrany w kwiatki i barwne wstęgi leży dzwonek — podarunek gminy i stowarzyszeń młodzieży — ma być poświęcony uroczyście i powieszony na wieżyczce. Szykują się pary chrzestnych rodziców: Boronie, Przebindy, Grzesiaki, Stanowscy — dziewczęta jeszcze coś przypinają. Pomiędzy starszych wciska się mały drób wioskowy, zawsze ciekawy, wszędzie pierwszy.

Sygnaturka nowa, na słupkach czeka na dzwonek poświęcony. Nadjeżdżają ks. dziekan Paryś, proboszcz z Liszek i ks. Scholz, wikarjusz; a z drugiej strony nadciąga w szeregach młodzież stowarzyszenia. Idą równo, wesoło, z odznakami — wiedzie ich przewodniczący. Ich to staraniem po polu ze Stowarzyszeniem dziewcząt dzisiejsza uroczystość. Zaprosili wszystkie stowarzyszenia z [illegible] — z Liszek, Kaszowa, Nowej Wsi, Kryspinowa i Rącznej.

Po odpowiedniej przemowie święci ks. proboszcz dzwonek kapliczny wśród ogólnej ciszy i oddaje w opiekę młodzieży, by dzwonił wśród smutnych i radosnych chwil życia.

To jedna godzina uroczysta, rzewna dla młodzieży, a świadcząca o jej szlachetnej trosce o piękny i religijny charakter wioski.

Po niej następuje druga: godzina zabawy. Z pól dolatuje z dala głuchy głos bębna — za chwilę bliżej słychać pomruk trąby, drze się klarnet, idzie orkiestra, płynie melodja. To orkiestra stowarzyszeń młodzieży przybywa w odwiedziny i na zabawę. Jest to orkiestra parafjalna — należą do niej druhowie ze stowarzyszeń.

Od dawna myślano o stworzeniu orkiestry, bo trudno się bez niej obejść, czy to przy uroczystościach stowarzyszeniowych, czy patrjotycznych i kościelnych. Chętnych do nauki było wielu, ale brak funduszów przy obecnej drożyźnie stał na przeszkodzie. Dopiero zeszłej jesieni przy poparciu ks. proboszcza zebrano odpowiednią sumę, zakupiono instrumenty i rozpoczęto ćwiczenia pod kierownictwem p. organisty z Liszek. Po kilkumiesięcznych mozolnych ćwiczeniach w domu parafjalnym w Liszkach, nauczyli się tyle, że mogli pokazać się bez wstydu w Jeziorzanach. Przynieśli ze sobą radość i narobili wrzawy w całej wiosce.

Są w Jeziorzanach kilkumorgowe pastwiska gminne — równe jak stół — obok szkoły; tam przeniosła się cała gromada z pod kapliczki. Rozsypały się szeregi po błoniach, zakwitły na tle zieleni barwne stroje, zaczęła się zabawa na wolnem powietrzu. Komendę objęli członkowie stowarzyszenia z Nowej Wsi szlacheckiej, którzy niedawno wrócili z obozu wychowania fizycznego z Pomorza.

Widziałem już nieraz zabawy wiejskie, festyny; zwykle w karczmie, koło „szynkfasu" leje się wódka, rozlega się śpiewka pijacka — wieczór lub późno w noc wszystko kończy się bitką, często rzezią, a muzykanci z połamanemi trąbami zmykają do domu. Przy tej sposobności wyrastają nienawiści między wioskami, tak, że chłopcy tygodniami nawet do kościoła nie chodzą, bojąc się porachunków, wynikłych na tle zabawy.

Nie tak było w Jeziorzanach — gościna była, ale obeszło się bez wódki, przekleństwa i gorszącej śpiewki. Wesołe zabawy chłopców — śmiechu, życia pełno, gwar jak na odpuście. Wieczorem żegnani, wrócili do domu — zdrowi, zadowoleni, młodzi.

Takie godziny przeżywają młodzi, a przy nich i starsi tam, gdzie są stowarzyszenia katolickie... Nie jest jeszcze tak źle, jakby się wydawało, po naszych wioskach i miasteczkach. Zapewne, że są to dopiero początki, pierwsze jaskółki lecą, jako zwiastuny nadchodzącej wielkiej Wiosny Młodzieży. Na 100 chłopców, znajdzie się 20 zuchów, którzy rozumieją, że organizacja katolicka to wielka rzecz, to inny świat, to nie opluta karczma, ani banda włóczęgów nocnych, ale szczytne braterstwo młodych dusz i serc. To wielka wiara w ideały młodzieńcze, a stąd i w odrodzenie się społeczeństwa.

Obserwator.

Co słychać w Krakowie?

O pomoc dla Schroniska Lubomirskich.

Niejeden przechodząc ul. Rakowicką ku cmentarzowi zatrzymuje się przed zakładem im. Lubomirskich i mówi: Jakiż to wspaniały pałac — takie mury — taka budowa monumentalna — tam chyba wszystkiego mają poddostatkiem!

Niestety! Jak to pozory mylą. Jest gmach okazały, ale ile w nim nagromadzonego ubóstwa, ile sierót wyrwanych ze skrajnej nędzy, na których utrzymanie i ubranie trzeba dziennie 350 zł., tymczasem zakład nie posiada **ani grosza stałego funduszu!**

Nie zważając jednak na najtrudniejsze dziś warunki gospodarcze, przystąpili XX. Salezjanie do dzieła i przygarnęli **setkę z górą najuboższej młodzieży** w nadziei, że całe społeczeństwo pośpieszy z pomocą.

Jakiż tej nadziei wyniki? Z uznaniem trzeba podkreślić bardzo żywe zainteresowanie się społeczeństwa instytucją tak potrzebną dla młodzieży. Wiele osób, zwłaszcza z uboższych sfer, przykładą chętnie rękę do dzieła, dzieląc się nieraz ostatnim kawałkiem chleba z tymi, których śmierć pozbawiła rodziców i rzuciła na ulicę. Jakżo wielu jednak mogąc hojniej wspomóc biedaków, obojętnie patrzy na marniejącą „Przyszłość Ojczyzny“.

Zima nadchodzi, a w Schronisku brak ziemniaków, zboża, opału, brak potrzebnego ubrania, bielizny i obuwia! Jeśli wszyscy dorzucimy choć drobny grosz ofiarny na podtrzymanie dzieła tak zbożnego — spełnimy czyn wielki!

—o§o—

Akademja ku czci św. Stan. Kostki.

Katol. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Kraków—Śródmieście, ul. św. Tomasza 37, urządza w niedzielę 13 bm. z okazji Święta Młodzieży uroczystą Akademję ku czci św. Stanisława Kostki. Na program złożą się: Przemówienie, deklamacje, „Sen żołnierza“ tercet — A. G. i J. Senowskich, przyjęcie nowych członków, obrazek sceniczny (z życia św. Stanisława) Kossak-Szczuckiej pt. „Na drodze“. — Początek o godz. 6 wiecz.

Obchód 11-listopadowy.

Wczoraj z okazji 9-tej rocznicy odzyskania niepodległości odbyły się obchody zgodnie z zarządzonym programem. O godz. 9 rano **ks. prałat Siepicki, dziekan Kapituły Metropolitalnej odprawił uroczystą Mszę św.** w katedrze wawelskiej w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowości i delegacyj stowarzyszeń społecznych i oświatowych. Na dziedzińcu katedry ustawiły się oddziały wojskowe i policyjne. Po nabożeństwie odbyła się w ul. Podzamcze defilada wojsk. W szkołach odbyły się poranki, podczas których profesorowie objaśniali młodzież o znaczeniu obchodu.

Po uroczystościach oficjalnych, wojewoda Darowski udekorował na dziedzińcu komendy policji przy ul. Siemiradzkiego posterunkowych ze stanu komendy powiatu oświęcimskiego **Franciszka Gontkowskiego i Józefa Górskiego** brązowemi krzyżami zasługi za odwagę położoną w walce z bandytyzmem. Podczas dekorowania byli obecni: szef wydziału bezpieczeństwa mj. dr. Dziadosz, radca Stańkowski, dyr. policji Styczeń, komendant wojewódzki policji insp. Pilch i oficerowie policji.

W przeddzień uroczystości tj. we czwartek wieczór organizacje Legjonistów, Strzelca i Inwalidów ruszyły w pochodzie z pod pomnika Grunwaldzkiego przed gmach D. O. K., gdzie przedstawiciele tych związków złożyli na ręce dowódcy korpusu gen. Wróblewskiego adres hołdowniczy dla marsz. Piłsudskiego. Następnie pochód wrócił na Rynek, gdzie wygłosił przemówienie prezes krakowskiego Koła Związku inwalidów Dr. Prostak.

Uroczystość z okazji jubileuszu prof. Rosnera.

Staraniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego oraz Towarzystwa ginekologicznego krakowskiego odbyło się we czwartek w salach Towarzystwa lekarskiego **uroczyste przyjęcie przy współudziale licznych uczestników ku uczczeniu 25-letniej pracy profesorskiej prof. Dr. Rosnera.** Przemawiali, składając życzenia Jubilatowi imieniem Tow. lek. krak. prezes Tow. **prof. Dr. J. Latkowski,** imieniem Tow. gin. prezes Tow. **Doc. Dr. J. Zubrzycki,** imieniem Senatu akademickiego Rektor **prof. Dr. L. Marchlewski,** imieniem Wydziału lekarskiego Dziekan **prof. Dr. S. Ciechanowski,** imieniem Tow. lek. Zagłębia Dąbrowskiego **Dr. Suchodolski** oraz **prof. Dr. K. Kostanecki** i **Dr Brzeski** z Brzeska.

Plaga Rynku głównego.

Z miasta piszą nam: W Rynku głównym, w pobliżu ratusza mieści się lokal giełdy zbożowej. Przed domem tym gromadzą się zawsze w niedziele, w godzinach przedpołudniowych i południowych — tłumy żydostwa, pomimo nawet, że w tym czasie posiedzeń oficjalnych giełdy niema. Żydostwo to, kpiąc sobie z dnia świątecznego — prowadzi hałaśliwe targi giełdowe na ulicy, szwargocąc i tamując przejście w najbardziej ruchliwym punkcie rynku. Apelujemy tu przedewszystkiem do władz policyjnych, by nie dopuściły do takiego lekceważenia przepisów o spoczynku niedzielnym i gromadzenia się żydostwa w centrum miasta dla załatwiania giełdowych interesów w czasie, gdy obok w kościołach odbywają się uroczyste nabożeństwa. Czarna giełda zbożowa może — jeżeli koniecznie chce w niedziele zawierać tranzakcje — przenieść się raczej bliżej Stradomia i Kazimierza.

Dancing Tygodnia Akademika.

Ogłaszamy na wszystkie strony świata komunikat w sprawie listopadowo-jesiennego, na akademickie cele obróconego dancingu. W dzień po zjeździe swego konia św. Marcina, w przeszłiczny dzień 12 listopada o godzinie 9-tej wieczorem zjedzie się wiele gości w przepysznej, atmosferą akademickiego Tygodnia przepojonej „Florjance“. Odbędzie się tam tradycyjna zabawa w nieograniczonej przestrzeni i nieograniczonym jeszcze więcej czasie. . . . . .

Przy minimalnem wstępnem, niskiemi cenami w bufecie, nader skromnem wymaganiem od zaszczytnych gości najniezbędniejszych cząstek toalety tak męskiej jakoteż i damskiej wymagany jest zapas szczerego humoru. Sława na cały Kraków o liście rozgrywy stanowczo niespokojne myśli i uczucia. Poprzyjmie wszyscy na księżyc, a co najmniej w bajecznej kraj, skąd pochodziła przesławna księżniczka Turandot. Ona podobno z całym dworem ma zjawić się i rozpocząć flirt dancingowy. Zaproszenia wysyłamy całymi wagonami po wszystkich zakątkach świata, ale najlepiej zgłosić się po nie w Biurze T. A. w I. Domie Akademickim. Zgłaszajcie się szybko bo zapas na wyczerpaniu. Kto żyw niech korzysta ze sposobności.

Odczyty Stanisława Przybyszewskiego. Pod koniec bież. miesiąca przybędzie do Krakowa p. Stanisław Przybyszewski i wygłosi 2 odczyty: „Kobieta w mojej twórczości“ i „Kraków przed ćwierć wiekiem“.

Kraków, 12 listopada 1927.

Sobota 12: św. Marcina p.
Niedziela 13: św. Stanisława Kostki.
Niedziela 13: wschód słońca o godz. 6.48, zachód o godz. 16.00.

WYJAŚNIENIE. Z Zarządu okręgowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Na zapytania członków Ch. D., jaki jest stosunek pos. H. Mianowskiego do Stronnictwa Ch. D., Zarząd okręgowy Ch. D. wyjaśnia, że pos. Henryk Mianowski z górą od roku do Stronnictwa Ch. D. formalnie nie należy i organizacja krakowska Ch. D za jego działalność polityczną żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje.

SPOWIEDŹ MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Sekcja Koła Ks. Katechetów szkół średnich w Krakowie urządza w kościele św. Jana (przy ul. św. Jana), spowiedź dla młodzieży szkół średnich żeńskich (gimn., semin., szkół handl. i przemysł.), w każdą sobotę i w przeddzień uroczystych świąt od godz. 5—7 wieczór. Zarazem prosi P. T. wychowców i katolickich rodziców o ulawienie młodzieży korzystania z tej sposobności.

ŚWIĘTO AUSTRJACKIE. Konsulat austrjacki w Krakowie komunikuje, że z powodu święta narodowego austrjackiego będą biura Konsulatu w sobotę 12 listopada zamknięte.

ZJAZD ESPERANTYSTÓW. Staraniem Towarzystwa Esperanto („Societo Esperanto“) w Krakowie odbędzie się w lokalu tegoż Tow. przy ul. Smoleńskiej 9 (Muzeum Przemysłowe) sala 130 II dnia 13 b. m. o godz. 11 przed poł. Zjazd Organizacyjny Esperantystów Wojewódz twa Krakowskiego.

UDZIAŁ MIN. OŚWIATY W CENZUROWANIU FILMÓW. Dotychczas cenzurowanie filmów należało do min. spraw wewn. Ten stan rzeczy nasunął jednak pewne objekcje ze strony ministerstwa oświaty, które zaprzągło również mieć przy cenzurze, szczególnie filmów dozwolonych dla młodzieży, swoich przedstawicieli. Odtąd więc do komisji cenzurującej filmy wejdzie stały reprezentant ministerstwa oświaty w osobie wizytatora, dra Mikułowskiego i 5-ciu jego zastępców z departamentów szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego, departamentu ogólnego i departamentu sztuki — po jednym z każdego.

CZY NIEMA WIĘKSZYCH POTRZEB I PILNIEJSZYCH WYDATKÓW? Wszystkie urzędy i władze II instancji w Krakowie otrzymały na cele iluminacji świecznikowej w dniu 10 bm. specjalne kredyty w wysokości po 1000 zł. każdy. Jeżeli uwzględni się, że w Krakowie jest tych urzędów około 10-ciu, jeżeli dalej weźmiemy pod uwagę urzędy prowincjonalne, które — jak zresztą w całym kraju, — wypalały w oknach świeczki, jest wdzięczne pole do obliczeń, jakieto sumy z funduszów podatkowych poszły na tę świeczkową demonstrację! — Czy nie należałoby raczej pomyśleć o zużyciu tych kwot na jakiś pożyteczniejszy cel — choćby na złagodzenie nędzy, przed którą nadchodząca zima się sroży?..

SPADŁ Z KOMINA I ZABIŁ SIĘ. Wczoraj po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe do Wojciecha Ekielskiego, robotnika, który przy budowie fabryki kabli w Bonarce spadł z komina. Lekarz stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

TRAGEDJA STARUSZKI. Wczoraj rano usiłowała rzucić się pod tramwaj w ul. Długiej 72-letnia Aniela Z. Desperatka przybyła przed kilku tygodniami z Rosji do Krakowa i znalazła się bez środków do życia. Na piersiach znaleziono u niej zawiniątko z pieniądzmi, uskładanemi na pogrzeb. Szczęśliwem zbiegiem okoliczności, motorowy zdołał na czas zatrzymać wóz, tak, że odniosła tylko lekkie obrażenia wskutek potrącenia wozem.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosiła się wczoraj robotnica Aniela Stachurek lat 20, która w czasie pracy w fabryce została uderzona przez maszynę. Lekarz dyżurny stwierdził u niej ranę 5 cm. długą w okolicy prawej skroni. — Nadto opatrzono na Pogotowiu Franciszka Banasia, który w czasie pracy doznał tłuczonej rany na policzku, oraz Michała Zychowskiego, który w czasie naprawy kanału w ul. Długiej, doznał odcięcia palca u prawej ręki.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Regina Koscher, właść. sklepu bławatnego przy ul. św. Katarzyny L. 2, zgłosiła w policji, że dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu włamano się do jej sklepu zapomocą dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradziono 2 paczki, zawierające płótno białe, ręczniki i obrusy — łącznej wartości 830 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZA DUSZĘ Ś. P. KS. FELIKSA HORTYŃSKIEGO T. J. odbędzie się staraniem Koła Tomistycznego nabożeństwo żałobne w poniedziałek 14 bm. o godz. 10 w kościele N. P. Marji, przed Panem Jezusem Ukrzyżowanym.

POSIEDZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem prof. Z. Klemensiewicza pt.: „Szkolna gramatyka języka ojczystego zagranicą“ — część II odbędzie się w sali wykładowej Seminarjum polskie go (Gołębia 20) w niedzielę 13 bm. o godz. 11.

TELEFON I TELEGRAF W BYSTREM. W urzędzie pocztowym Nr. 3 w Zakopanem (Bystre) urządzono i oddano do użytku publiczności centralę telefoniczną dla ruchu telefonicznego i telegraficznego.

SZTUKA WŁOSKA — TRECENTO, QUATTROCENTO — odczyt wygłosi art. malarka Helena Simonowiczówna, dn. 12 bm. o godz. 7 wieczór w auli gimnazjalnej Studencka 12. Wstęp 1 zł. Dochód na Komitet parafjalny św. Piotra.

Z KAT. ZW. POLEK. W Sekretarjacie Katol. Związku Polek Rynek gł. L. 9. I p. odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 6-tej wieczór pogadanka, którą zagai Dr Marja Estreicherówna na temat: M. Marja Franciszka Siedliska w 25-tą rocznicę zgonu. Goście mile widziani.

WALNE ZEBRANIE OGNISKA ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA Szkół Powszechnych odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym sprawozdanie delegatów z IX-go Walnego Zjazdu Związku w Warszawie.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem p. dr. Marji Estreicherówny: „Matka Siedliska założycielka Sióstr Nazaretanek“ odbędzie się 13 bm. o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1. Goście mile widziani.

„DROGA DO SREBRNEGO EKRANU“ (Jak można zostać artystą filmowym). Na ten zajmujący temat mówić będzie znany dyrektor i reżyser Ant. Piekarski w sobotę 12 bm. o g. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych.

—oo—

—o:o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Turandot“.
Niedziela po południu: „Maleństwo“.
Niedziela wieczór: „Turandot“.
Poniedziałek: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Sobota: „Paganini“.
Niedziela po poł. po cenach zniżonych: „Karnawał miłości“.
Niedziela wieczór: „Król Kawy“.
Poniedziałek: Wieczór humoru Leona Wyrwicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bestja morska“.
SZTUKA: „Pamiętnik Jego ekscelencji“.
PROMIEŃ: „Tajemnicza podwiązka“.
NOWOŚCI: „Wyrok bez sądu“.
BAGATELA: Mr. Wu.
UCIECHA: „Bestja morska“.
CORSO: „W haremie Mabaradży“.
WARSZAWA: „Czerwony Pirat“ i „Śmiech przez łzy“.

—o:o—

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w sobotę o 7.30 w. przepiękna operetka Fr. Lehara „Paganini“. Jutro w niedzielę o 3.30 pop. po cenach zniżonych „Karnawał miłości“, wieczorem o 7.30 stale atrakcyjny „Król Kawy“ w świetnej dotychczasowej obsadzie. Niezwykłą atrakcją będzie Wieczór humoru niezrównanego Leona Wyrwicza w poniedziałek o 8 w. Ulubieniec naszej publiczności wygłosi cały szereg nieznanych dotąd monologów jak: Lotnik, 5 minut i już, anegdoty i inne.

KONCERT EMANUELA FEUERMANNA, świetnego czelisty, który obecnie we wszystkich centrach muzycznych cieszy się niezwykłem uznaniem prasy i publiczności odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę 13 bm. Znakomity artysta wykona utwory R. Straussa, Hindemitha, M. de Falla, Arensky'ego i in.

KONCERT CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO pod batutą O. Dr. Bernardino Rizzi został zapowiedziany na początek grudnia. Koncert ten, na który znakomity kompozytor przygotowuje najnowsze swe, a nieznane dotąd utwory, wywoła bezsprzecznie ogólne zainteresowanie. — Bilety wcześniej zamawiać można w kasie Starego Teatru.

WIECZÓR HUMORU LEONA WYRWICZA, który odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 8 wieczór, zapowiada się świetnie. Ulubieniec publiczności zaprodukuje się nowymi monologami.

—ono—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 13 bm. odśpiewa p. Wacław Purchla utwory kościelne, na głos solowy. Przy organie prof. Stefan Profic.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku w czasie Mszy św. w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 12 odegra na skrzypcach p. Adam Szapkowski kompozycje kościelne. Przy organach p. Bolesław Wolniewicz. Zbiórka na Schronisko sierót im. Lubomirskiego.

W kościele XX. Pijarów przypada w niedzielę 13 bm. odpust Opieki Matki Boskiej. Pod zwykłymi warunkami można uzyskać odpust zupełny. Podczas uroczystej Sumy o godz. 10 p. E. Sękarówna i p. Sowiński odśpiewają kilka religijnych utworów. Przy organie p. Zdzisław Kuszylek. Uroczyste nieszpory o godz. 5 po południu. Całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu. — W sobotę o godz. 7 wiecz. zakończenie nowenny ku czci Opieki Matki Boskiej i nieszpory wstępne.

Praca chrześcijańsko-społeczna.

Kurs społeczno-oświat. „Polska Współczesna“. Kurs społeczno-oświatowy, urządzony przez Koło Krakowskie Związku Seniorów „Odrodzenia“ cieszy się liczną frekwencją słuchaczy. W czwartek dnia 10 b. m wygłosił na kursie dwa wykłady dr. Józef Walczewski na temat: „**Ustrój Rzeczypospolitej**“. We wtorek dnia 15 b. m. będzie wykładał na kursie poseł Jan Puchałka na temat: „Życie społeczne i polityczne“. Wykłady odbywają się w sali Domu przy ul. Potockiego 11 od godz. 7—9 wieczór.

X Wieczór Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych.

Staraniem Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 14 listopada o godz. 7 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego 11 X-ty Wieczór dyskusyjny. Zagai Wieczór **red. Józef Warchałowski** na temat: „**Zagadnienia, które niepokoją sumienie społeczne**“. Wstęp wolny dla uczestników Koła Studjów, członków chrześcijańskich Związków Zawodowych i katolickich Stowarzyszeń oświatowych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gdzie leży przyczyna gotowości Niemiec do rokowań handlowych z Polską.

Rokowania o traktat handlowy z Polską stanowią nadal centralny punkt zainteresowania tak opinji niemieckiej, jak i sfer rządowych. Te zwłaszcza ostatnie biorą bardzo skrupulatnie pod uwagę wszelkie oficjalne, czy półoficjalne enuncjacje z naszej strony, uważając za stosowne zajmować wobec nich stanowisko. Dzieje się to oczywiście w drodze poufnych wywiadów, lub odgłosów prasowych o całkiem zresztą wyraźnym charakterze.

Ostatnio w „Germanii" znajdujemy charakterystyczne odbicie nastrojów, jakie nurtują obecnie w kierujących sferach Niemiec. Zasługują one o tyle na uwagę, że są niejako odpowiedzią na niejednokrotnie wypowiadane u nas zdania, w związku z rokowaniami handlowemi.

W pierwszym rzędzie idzie rządowi niemieckiemu o zatarcie złego wrażenia, jakie wywoływała jego dotychczasowa taktyka. Z dużym więc naciskiem stara się podkreślać, że sprawę rokowań z Polską traktuje wyłącznie z punktu widzenia gospodarczego, a nie politycznego.

Być może, że obecnie pragnie rząd niemiecki nadać im więcej rzeczowy kierunek (chociaż i to jest wątpliwe), dotychczas jednak zaznaczało się ujmowanie rokowań tylko pod kątem widzenia politycznym.

Zwracają również z tamtej strony uwagę na fakt podwyższenia przez Polskę ceł maksymalnych, jako na moment nie sprzyjający zbytnio pomyślnym rokowaniom.

A dalsze charakterystyczne twierdzenie, że Niemców nic nie zmusza do podjęcia rokowań mówi także za siebie. — Jest to wprawdzie powiedziane dla opinji polskiej, niemniej uderza gotowość do gorliwego zaprzeczenia temu, co się u nas ostatnio mówi, że Niemcy obecne rokowania podejmują z musu.

Coś jednak musiało za kulisami zajść, jeżeli rząd niemiecki uznaje za stosowne polemizować z publicystyką polską. Motyw bowiem, jaki przytacza się, że Niemcy podejmują rokowania z Polską tylko na skutek dojścia do porozumienia w kwestji osiedlania, nie tłumaczy zdaniem naszem dostatecznie obecnej ich gotowości do pertraktacyj z Polską. Rozwiązania zagadki szukać należy zdaniem naszem w fakcie uzyskania pożyczki przez Polskę oraz w przeświadczeniu, że wojnę celną z Polską przegrali. Wytrawni polityce niemieccy nie mogą przecież nie uznać, że pożyczka stabilizacyjna stawia gospodarstwo polskie na stosunkowo dość twardym gruncie, a co za tem idzie zmniejsza do minimum szanse korzystnego dla Niemiec zawarcia traktatu handlowego. Nie przesadzimy, jeżeli nawet przyjmiemy i możliwość pewnego nacisku ze strony Ameryki na Niemcy. Faktem natomiast jest niezbitym, że właśnie po uzyskaniu pożyczki przez Polskę Niemcy zdradziły niedwuznaczną ochotę do pertraktacyj z Polską. (m.)

Sytuacja walutowa po reformie pieniężnej

Stabilizacja waluty. — Wolny obrót walutami i dewizami. — Nowe parytety obcych walut. Sytuacja giełdowa. — Złoty zagranicą.

Obecną sytuację walutową cechuje pewna już stabilizacja złotego i niezwykły wprost spokój na wewnętrznym rynku walutowym.

Stabilizację waluty przeprowadza się u nas w dość szybkiem tempie.

Realizacja pożyczki pozwoliła podnieść pokrycie kruszcowe obiegu banknotów Banku Polskiego do imponującej wprost sumy 1.274 milj. zł., zmiana zaś odpowiedniego artykułu statutu naszej instytucji emisyjnej umożliwiła wymianę biletów bankowych bez żadnych ograniczeń bądź to na monety złote, bądź na sztaby złote w stosunku 1 kg. złota = 5.924.44 zł., lub na dewizy wymienialne na złoto.

Innym widomym znakiem stabilizacji waluty, jest zniesienie ograniczeń dewizowych, tak że obecnie możemy przekazywać dowolne ilości obcych walut zagranicę, jak również wywozić nieograniczone sumy walut i dewiz.

Wskutek przeprowadzonej reformy walutowej opierającej wartość złotego na nowej podstawie, zmienił się również i kursowy stosunek obecnego złotego do obcych walut. Wprawdzie w relacjach giełd, podajemy codziennie kursy walut i dewiz, nie mniej uważamy za stosowne określić ich obecny ścisły parytet przy przytoczonym wyżej stosunku 1 kg złota.

Dolar równa się obecnie 8.91.41 zł., funt szterling — 43.38, frank unji łac. — 1.72, szyling austrjacki — 1.2543, pengö węgierski — 1.5590, marka niemiecka — 2.1234, gulden holenderski 3.5831, korona unji skandynawskiej 2.3888, gulden gdański — 1.7352, belga 1.2394, rubel złoty przedwojenny — 4.5868, korona austrjacka 1.8062.

Jak z codziennych sprawozdań o sytuacji na giełdzie wnosić można rynek walutowy jest zupełnie spokojny. Obrót na giełdzie dewizowej jest stale mały. Zapotrzebowanie, wynoszące od 200 do 300 tysięcy dolarów dziennie, pokrywa częściowo Bank Polski, częściowo zaś banki prywatne. Popyt na dolary w gotówce jest minimalny, tak, że na niektórych zebraniach nie są one nawet notowane.

Dewizy europejskie wykazują w przeciwieństwie do dolara dość znaczne wahania, co tłumaczy się ich fluktuacją na rynku wszechświatowym.

O ile idzie o notowania złotego na giełdach zagranicznych to kurs jego w dniu 10 bm. przedstawiał się następująco:

Zurych przekaz 58.20, Londyn przek. 43.50, N. Jork przekaz 11.25, Gdańsk przekaz 57.63 — 57.67, gotówka 57.69—57.73, Berlin przekaz na Warszawę 46.90—47.10, przekaz na Katowice 46.975—47.175, przekaz na Poznań 46.825—47.125, gotówka 46.925—47.325, Ryga przekaz 61, Medjolan przekaz 207, Praga przekaz 377.25, Budapeszt gotówka 63.85—64.15.

Pod koniec podajemy ceny, jakie Bank Polski płaci za złote monety. I tak za złote ruble — 4.58 zł, M. n. 2.12 zł. Korony — 1.80 zł, unje łac. — 1.72 zł, dolary — 8.91 zł. funty — 43.37 zł, funty tureckie — 39.16 zł, korony skandynawskie — 2.38 zł. floreny holenderskie 3.50 zł, dukaty — 20.38 zł.

Monety srebrne: ruble nowego stempla — 2.93, starego — 2.28, M. n. — 0.76, unję i korony — 0.63, floreny — 1.68. Kurs obligacyjny 100 złotych — złocie wynosi nadal 172.00, a gram czystego złota 5.9244 zł.

—ooo—

Pierwsze wiercenia państwowe.

Oddział kopalniany Państwowych Zakładów Naftowych (Polmin) rozpoczął w dniu 29 ub. m. wiercenie pierwszego otworu świdrowego w Daszawie, zaś montowanie drugiego szybu jest już prawie na ukończeniu i prawdopodobnie i na drugim otworze rozpocznie się właściwe wiercenie w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Założenie kopalni w Daszawie jest zapoczątkowaniem wykonania planu popierania wiertnictwa przez Ministerstwo Przem. i Handlu. Zależnie od wysokości przyznać się mającego kredytu ma powstać szereg kopalń, tak na terenach państwowych, jak i na terenach prywatnych. Spodziewane kredyty rządowe mają wystarczyć na odwiercenie około 5.000 m. b. otworów świdrowych, corocznie przez przeciąg lat 5-ciu.

—ooo—

Kronika naftowa.

Tezy przyszłej ustawy naftowej.

Biuro inform. Kraj. Tow. naftowego komunikuje: Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało do organizacyj naftowych, celem zaopinjowania, następujące tezy, na których między innemi zamierza oprzeć przyszłą ustawę naftową:

Odmiennie od postanowień § 1 krajowej ustawy naftowej z dnia 22 marca 1908 r. Nr. 61 Dz. Ust. i rozp. kraj. — prawo do poszukiwania i wydobywania oleju i gazu ziemnego nadawać będzie władza górnicza pod warunkami w nowej ustawie określonemi. Właściciele gruntów, objętych nadaniem, otrzymają pięcioprocentowy udział brutto w produkcji. Nabyte już od właścicieli gruntów uprawnienia do wydobywania oleju i gazu ziemnego mogą być wykonywane aż do czasu ich upływu, nie dłużej jednak, jak przez lat 25, licząc od dnia ogłoszenia nowej ustawy naftowej.

W razie niewykonywania robót górniczych przez lat 5 na odnośnych terenach przez uprawnionego do wydobywania — władza górnicza udzieli zezwolenia do poszukiwania na nich oleju i gazu ziemnego zgłaszającym się osobom trzecim, a w razie zaistnienia warunków ustawowych, udzieli im nadania, które może obejmować także i powyżej wymienione tereny. W tym ostatnim wypadku władza górnicza w orzeczeniu nadawczem ustali, na podstawie dotychczasowych umów świadczenia, do jakich zobowiązany będzie właściciel nadania względem osób, do których uprawnienie do wydobywania dotąd należało.

Stronie czującej się pokrzywdzoną tem ustaleniem, przysługuje prawo udania się na zwyczajną drogę sądową, co jednak nie stoi na przeszkodzie wykonywaniu praw, z prawomocnem nadaniem związanych.

Sport.

Nowe zwycięstwa polskie w N. Jorku.

TRÓJKA NASZYCH JEŹDŹCÓW ZDOBYŁA NAGRODĘ „KESTHESTER HALLENGE" A PŁK. RÓMMEL BYŁ PIERWSZYM POŚRÓD 60 ZAWODNIKÓW I OTRZYMAŁ PUHAR.

Barwy polskie zatrjumfowały znów na całej linji, tym razem już w bardzo poważnych konkurencjach hippicznych. Dnia 10 bm. w N. Jorku odbyły się dwie konkurencje o puhar Westhester Hallenge i puhar „Spór". W pierwszym konkursie polska ekipa w składzie płk. Rómmel, rotm. Antoniewicz i por. Starnawski wzięła pierwszą nagrodę. Drugie miejsce zajęła ekipa amerykańska. Do zawodów o puhar „Spór" stanęło 60 zawodników ze wszystkich krajów biorących udział w konkursie amerykańskim. Warunki były nadzwyczaj trudne. Pokonał je zwycięsko płk Rómmel, osiągając pierwsze miejsce. Po tem zwycięstwie płk. Rómla oklaskiwano kilkanaście minut, a wszystkie pisma miejscowe zamieściły jego fotografję z życiorysem sportowym.

„Polonia (Przemyśl) — Cracovia".

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 2.15 popoł. rozegra I drużyna Cracovii towarzyskie zawody z Polonją z Przemyśla. Zawody te będą dla Krakowian pewnego rodzaju atrakcją, gdyż Polonja po ostatnich wynikach z Pogonią ze Lwowa 1:0 we Lwowie i 2:2 w Przemyślu wykazała, że jest wartościowym zespołem i nader groźnym przeciwnikiem dla czołowych drużyn Polski.

—oo—

WISŁA—MAKKABI. W niedzielę dnia 13 bm. rozegrane zostaną zawody przyjacielskie między T. S. Wisła a Ż. K. S. Makkabi na boisku Makkabi o godz. 2.30 popoł. Powyższe zawody rewanżowe obu tych drużyn oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem, albowiem Makkabi starać się będzie o zrehabilitowanie poprzedniej porażki. — Poprzedzą w niedzielę o godz. 9.15 przedpoł. zawody Wisła III-Makkabi III, a o godz. 11 przedpoł. zawody Wisła II—Makkabi II.

Grazia Deledda literacką laureatką Nobla

Akademja szwedzka na onegdajszem posiedzeniu przyznała nagrodę Nobla w dziale literatury za rok 1926 włoskiej powieściopisarce, Grazii Deledda. Przyznanie nagrody za r. 1927 nastąpi w przyszłym roku.

Grazia Deledda urodziła się w r. 1872 w Nuoro na Sardynji. Rozpoczęła ona wcześnie twórczość literacką, pisując obrazki z życia ludu wiejskiego na Sardynji, ciekawe w swem twardem, realistycznem ujęciu. Deledda jest autorką licznych powieści, dosyć poczytnych we Włoszech.

NAGRODA NOBLA ZA FIZYKĘ.

Nagroda Nobla za fizykę za rok 1927 podzielona została między prof. Tompsona w Chicago i prof. Wilsona w Cambridge.

Liczba młodzieży szkół średnich wynosi 215 tys.

PRZECIĘTNY KOSZT NAUKI JEDNEGO UCZNIA OD 271—407 ZŁOTYCH.

W roku szkolnym 1926/27 liczyła Polska 793 szkół średnich z 14.741 nauczycielami i 214.918 uczniami. W tej liczbie 268 szkół jest państwowych, w których kształci się 108.299 młodzieży pod kierownictwem 5399 nauczycieli, 71 szkół samorządowych z 991 nauczycielami i 14.648 młodzieży, oraz 454 szkół średnich prywatnych z 8351 siłami nauczycielskiemi i 91.971 młodzieży.

Województwo krakowskie liczyło w ub. roku szkolnym 59 szkół średnich z 1.235 nauczycieli i 19.556 młodzieży. Pod względem liczby szkół średnich ustępuje wojew. krakowskie miastu Warszawie (106), wojew. łódzkiemu (79), poznańskiemu (60) i lwowskiemu (74); pod względem zaś liczby uczącej się w nich młodzieży stoi ono na trzeciem miejscu po Warszawie (28 tys.) i województwie lwowskiem (25 tys.).

Przeciętny koszt nauki jednego ucznia szkoły średniej wynosi: w województwach centralnych 407 zł., wschodnich 271 zł., zachodnich i śląskich 304 zł., południowych — 280 złotych.

Z pobliża teatru.

Z powodu wznowienia „Wesela".

(!) Nie przypominam sobie, aby recenzja teatralna czy szerzej pojęta interpretacja utworu scenicznego, zaważyła kiedykolwiek tak doniośle na opinji i taką w literaturze odegrała rolę, jak fejletony Rudolfa Starzewskiego o „Weselu", ogłoszone w tydzień po premjerze. Stały się one punktem zwrotnym w ocenie twórczości Wyspiańskiego i bodaj nie od rzeczy będzie przypomnieć tu po upływie ćwierci wieku te okoliczności, wśród jakich się one ukazały.

Premjerę „Wesela" (16 marca 1901 r.) poprzedziły dłuższe konferencje w łonie dyrekcji i liczne pogwarki za kulisami. Państwo Kotarbińscy, którym autor połowę sztuki osobiście odczytał, zwlekali z decyzją i wahali się, czy zagrać to „dziwactwo", czy lepiej go nie tykać. Lękano się o wynik eksperymentu, bo całą imprezę miano za eksperyment. Zarazem jednak wyczuwano, że w sztuce jest coś, co „bierze", co poprzez „niesceniczność" utworu prześwieca, coś absolutnie nowego i niespotykanego dotąd, a głębokiego w tonie. Ten właśnie głęboki ton przechylił decyzję na korzyść sztuki i postanowiono ją — acz nie bez obaw — zagrać. Rozpisano tedy role i rozdano je aktorom. Zanim jeszcze doszło do pierwszej próby, zawrzało za kulisami. Języki poszły w ruch, nerwy poczęły grać. Autor, sam jeszcze nie czując się dobrze w siodle, zdradzał pewien niepokój. Nie byłem z nim wówczas na takiej stopie, by módz go o cokolwiek pytać. Nie odpowiedziałby zresztą na żadne zapytanie. Taki już był. Ale z rozmaitych oznak, a w rok czy dwa potem z półsłówek Wyspiańskiego wnoszę, że źródłem jego zakłopotania była obawa, by nie wzięto sztuki z fałszywej tonacji. Chodziło mu o to, ażeby jej w jakiś szczególny sposób nie stylizowano w intonacji i tekst mówiono zupełnie naturalnie. W tym celu, aby nie dopuścić do preokupacji, postawił — za cenę docinków — dziwaczny napozór warunek, ten mianowicie, że przed premjerą żaden z wykonawców nie dostanie do czytania pełnego egzemplarza sztuki. Jeden, zwrócony przez cenzurę, nie wychodził z rąk reżysera; drugi, suflerski — Wyspiański wziął na to słowo od ówczesnego buchaltera teatru, p. Eustachego Kotarbińskiego — był u tegoż pod kluczem w kasie wertheimowskiej i wychodził z niej tylko na czas każdej poszczególnej próby. Mimo to nie mógł przecie tekst, przynajmniej fragmentarycznie, pozostać tajemnicą dla dzieci Muzy i to właśnie stało się przyczyną, że strzępiono sobie na nim języki. Z całego zespołu jeden tylko ś. p. Przybyłowicz (grał Żyda) przewąchiwał cośniccoś z właściwych walorów sztuki, a nawet próbował przekonać w p. Sosnowskim niewiernego Tomasza, co mu się też po trzeciej czy czwartej próbie częściowo udało. Ale reszta wykonawców szeptała po kątach, a ten i ów stukał się palcem w czoło. Jakkolwiek chwilowo trzymałem się wtedy na uboczu od teatru, wieczór poprzedzający premjerę spędziłem z paczką artystów na wspólnej kolacji. Było nas ośmiu, może dziewięciu. Kostyczny Milek (ś. p. Andrzej Mielewski) okrutnie urągał sztuce i zwarjowanym autorom, a ś. p. Bolcio Zawierski zapowiadał, że to „wesele" będzie pogrzebem. Na bezlitościowszem cenzurowanem, jak wtedy Wyspiański, nie siedział jeszcze żaden poeta. Najżyczliwsze dla nieznanej mi jeszcze zupełnie sztuki zdanie jednego z obecnych, brzmiało jak prognozy Falba:

— A ja ci mówię, Maćku, że to będzie albo niebywały skandal, albo rzecz nadzwyczajna. Zobaczysz.

Zobaczyłem nazajutrz, ale mały tylko fragmencik. Wpadłszy przelotnie do teatru, stanąłem w przejściu między lożami. Trafiłem na scenę niesamowitego tańca przy skrzypkach Chochoła. O co w sztuce całej chodziło, nie miałem zielonego pojęcia, ze sceny lunatycznego tańca odniosłem wrażenie jakiegoś nonsensu. Źle mówię, nie nonsensu, tylko koszmaru. Równocześnie miałem uczucie, że mię ktoś setnie w łeb trzasnął. Stałem otumaniony. Kurtyna drgnęła. Równocześnie, cały w ogniach, przebiegł koło mnie Lutek Rydel i rzucił mi w przelocie: to oburzające! Po paru sekundach widownia ocknęła się z odrętwienia. Klaskano i wywoływano autora. Nie pokazał się. Publiczność postawszy chwilę zaczęła zwolna wychodzić. Rozgorączkowana, ale skupiona.

Co u djaska? — myślę sobie i biegnę na tyły teatru i do garderób, ażeby dostać języka z poza kulis. U wszystkich ogólne zafrasowanie. Jedni milczą dyplomatycznie, na ustach drugich chaos nieskoordynowanych zdań. Nadstawiam uszu. Podczas II aktu — relacjonują mi z paru stron — dyrektor Kotarbiński łamał formalnie ręce i pokrzykując mruczał do otoczenia: „Klapa. Nie ma co, klapa". Ogół zespołu podzielał jego zdanie. Tylko inspicjent ś. p. Dorowski, między jednem a drugiem „wpuszczeniem" na scenę, pocieszał go ciągle:

— Niech się dyrektor nie trapi. Za dziesięć przedstawień gwarantuję. Przyjdą.

— Ale, panie, klapa!

— Zobaczy dyrektor. Znam ludzi i Kraków. Przyjdą, choćby dla plotki.

Maciej Szukiewicz.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

11. XI. 1918.

W akcie zawieszenia broni, podpisanym w dniu 11 listopada 1918 r. pod Compiegnes, Niemcy nie zostały zmuszone do opróżnienia G. Śląska, Wielkopolski, Pomorza i Warmji. To był — z naszego punktu widzenia — główny błąd, jaki popełnili Sprzymierzeni w owym dniu pamiętnym, kończącym 4-letnią wojnę. Niemcy znajdowały się wówczas w stanie takiego rozprężenia, wywołanego rewolucją i ucieczką cesarza, że musiały przyjąć wszystkie warunki, jakieby marszałek Foch narzucił. Niestety, marszałek miał na te warunki wpływ znacznie mniejszy, niż prezydent Wilson i Lloyd George, który nie życzyli sobie wcale zupełnego zgniecenia Niemiec i obawiali się marszu wojsk francuskich ku Berlinowi.

Ze złego rozejmu narodził się zły pokój. W r. 1919 Niemcy ochłonąwszy z przerażenia oparły się odstąpieniu polskich prowincji, a Mocarstwa Sprzymierzone, nie miały już ani ochoty ani sił rozporządzalnych, by opór ich złamać. Nastrój narodów, zmęczonych wojną, był wówczas niechętnym zbrojnej ekspedycji przeciw Niemcom. Koalicja musiała wobec tego ustąpić i zgodzić się na plebiscyty, dla nas w skutkach niepomyślne. Jeśli dzisiaj mamy takie trudności z Niemcami, to pamiętajmy, że źródłem ich był rozejm z 11 listopada 1918 r. Koalicja wygrała wojnę, ale przy tworzeniu pokoju, pokłóciła się i pokój częściowo przegrała. Najgorzej na tem wyszła Polska.

Jednak dzień 11 listopada pozostanie na zawsze datą historyczną doniosłości ogromnej. W tym dniu pogrzebane zostały — czy na długo, niewiadomo — sny o panowaniu niemieckiem nad światem. W tym dniu powstała niezawisła Polska, jako skutek klęski niemieckiej.

—oo—

Dlaczego kard. Ascalesi był nieobecny?

Prasa włoska żywo rotrząsa pytanie, dlaczego kardynał Ascalesi nie udzielił ślubu bratankowi króla włoskiego księciu Apulii w Neapolu. Czy istotnie w ostatniej chwili zachorował, jak oficjalnie doniesiono, czy też udziałowi jego w uroczystości przeszkodziły względy polityczne. Przeważa opinja, że powodem odmowy kardynała był list z wyrazami uznania, jaki narzeczona księcia Apulii, księżniczka Anna, Francuska, wystosowała niedawno do redakcji potępionej przez papieża — „Action Francaise". Narzeczona jest córką księcia Jana Guise, pretendenta do tronu francuskiego z linji Orleańskiej i — jak cała jej rodzina — popiera grupę „Action Francaise".

Ślubu książęcej parze udzielił penitencjarz nadworny biskup Beccaria. Uroczystość uświetnili swą obecnością królowie hiszpański Alfons XIII. i włoski Wiktor Emanuel III., oraz kilkadziesiąt osób z dworów panujących.

Według doniesień dziennikarskich wkrótce odbędzie się ślub następcy tronu włoskiego z księżniczką Mafaldą belgijską. Księżniczka Giovanna zaś ma wyjść za króla bułgarskiego Borysa.

—o§o—

Czy to prawda?

W ostatnim Nrze „Wiadomości Literackich" Jan Wiktor w art. p. t. „Czy autoportret Rembrandta sprzedano do Ameryki?" podaje wiadomość sensacyjną, iż magnat właściciel wspaniałego pałacu w Krakowie, tysięcy mórg lasów, pszennej ziemi, podobno w gronie przyjaciół pod największym sekretem zwierzył się, że sprzedał do Ameryki arcydzieło Rembrandta „Autoportret". Za niem mają iść obrazy innych mistrzów. „Autoportret" wywieziono w najściślejszej tajemnicy. Kupujący oprócz należnej ilości dolarów zobowiązał się dostarczyć kopji sprzedanego arcydzieła".

Sen. Bojko wśród „wezwanych".

Warszawa. (AW.) W dniu dzisiejszym z racji święta państwowego, wydany zostanie na Zamku obiad na 80 osób. Między zaproszonymi znajduje się senator Bojko.

—o§o—

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW). W południe zmarł tu śp. Józef Sieciński, wiceprezes Związku prasy prowincjonalnej, redaktor tygodnika „Głosu Lulu" i znany działacz społeczno-narodowy.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym popełniła samobójstwo Gabrjela Orgelbrandowa, wdowa po znanym wydawcy i księgarzu. Liczyła ona lat 70. Powodem samobójstwa — nędza.

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 14 bm. w sądzie okręgowym w Warszawie odbędzie się rozprawa przeciw Antoniemu Słonimskiemu i redaktorowi „Wiadomości Literackich" Grydzewskiemu. Rozprawa jest wynikiem akcji prowadzonej przez Słonimskiego przeciw dyrektorowi generalnemu teatrów miejskich p. Arturowi Śliwińskiemu.

—oo—

Ordery „Polski Odrodzonej".

We wczorajszym „Monitorze Polskim" ogłoszono długi wykaz rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, nadających ordery „Polski Odrodzonej".

Wielką wstęgę tego orderu otrzymał ks. bisk. Bandurski za wybitne zasługi na polu pracy narodowej i duszpasterstwa wojskowego.

Krzyże komandorskie z gwiazdą otrzymali: St. Car, podsekretarz stanu min. sprawiedliwości, Marjan Jaroszyński, podsekretarz stanu M. S. W. St. Laurysiewicz, wiceprezes związku Pol. Przem. Górn. Handlu i Fin. gen. Henryk Minkiewicz, dca K. O. P. Młodzianowski, wojewoda pom. Al. Mogilnicki, prez. sądu najwyższego, inż. Józef Mrozowski, dyr. dep. w min. komunikacji. Bolesław Norbert Pohorecki, prez. s. najw. Juljan Poniatowski, wizytator liceum krzemienieckiego w Krzemieńcu, inż. St. Przanowski, b. min. przem. i handlu, Sumorokow, prezes sądu apel. w Wilnie.

Krzyżem komandorskim odznaczeni zostali: Alfred Biedermann przemysłowiec, prezes zw. przem. włók. w Łodzi, inż. Michał Borowski za zasługi około rozwoju żeglugi, **Tad. Epstein**, prezes Izby handl. w **Krakowie**, jen. Fabrycy, wicemin. spraw wojsk. Franciszek Fischeder, dyr. dep. w min. rol. Kazimierz Wiktor Fleszyński, prezes sądu okr. w Warszawie, dr. Agenor Frendel, wiceprez. sądu apel. w Toruniu, Kaz. Głębocki, adwokat w Warszawie, Mieczysław Wiktor Grabiński, dyr. frankowłoskiego Twa w Dąbrowie Górn., dr. M. Grażyński, woj. śląski, Władysław Jaszczołt, woj. łódzki, Wincenty Kaczyński, gen. byg. Kazimierz Kierski, prezes oddziału prok. jen. w Poznaniu, Józef Kożuchowski, dyr. dep. w min. przem. i handlu, ks. Antoni Laubitz, biskup sufragan w Gnieźnie, Maksymiljan Maliński, s. s. apel. w Wilnie, inż. Piotr Markiewicz, przemysłowiec, dyr. T. A. „Czeladź" w Zagł. Dąbr. inż. Maksymiljan Matakiewicz, prof. zwycz. politechniki we **Lwowie**, **Filemon** Metelli, prezes sądu okr. w Samborze, **dr. Jerzy Mycielski, prof. U. J. w Krakowie**, Antoni Neumann, nacz. wydz. w min. spraw., ks. Stan. Okoniewski, biskup chełmiński, dr Józef Paczkowski, nacz. dyr. archiwów państw., Wiktor Zygm. Przedpełski, prezes zw. organiz. i kółek roln. w Warszawie, jen. bryg. Wł. Jaxa Rosen, Oskar Faenger, przemysłowiec, Seweryn Samulski, przem. z Poznania, dr. Ferd. Seeliger, dyr. gen. dyrekcji loterji państw., Fr. Szymański, wiceprez. sądu apel. w Lublinie i artysta rzeźbiarz Edw. Wittig.

Krzyż oficerski Odrodzenia Polski otrzymali: Józef Borowski, dyr. Banku Rolnego, Gustaw Bukowiński, wicedyr. monopolu spirytusowego, inż. Marcin Czarkowski, nacz. wydz. w dyr. P. K. P. w Warszawie. Bron. Czerny, nacz. wydziału kuratorjum O. S. we Lwowie, dr. Maks. Eberhardt, nacz. wydz. w komisarjacie rządu na miasto Warszawę. Czesław Eckhardt, starosta we Lwowie, Leon Hajdukowski, inspektor ministerjalny w min. skarbu, Władysław Jakubowski, nacz. wydziału w min. skarbu, Mieczysław Jerzykiewicz, burmistrz miasta Brodnicy, Antoni Koncewicz, nacz. wydziału w Urz. woj. w Stanisławowie, Michał Gabrjel, **Prus-Niewiadomski, radca budownictwa w urz. woj. w Krakowie**, **Michał Pajor, st. radca Izby skarb. w Krakowie**, Józef Potocki, radca min. M. S. Z., Franciszek Reincherd, st. referendarz dyrekcji P. K. P. we Lwowie, Tadeusz Wrześniowski, starosta w Przemyślu i inni.

Krzyże kawalerskie otrzymali: Antoni Kubiss, nacz. urz. poczt. i tel. w Radomiu. **Ignacy Solarz, dyr. Uniw. lud. w Szycach pod Krakowem**, Zygm. Załęski, rolnik woj. warsz. i t. d.

Złote krzyże zasługi: Bronisław Bracałowicz, insp. P. P. w Wilnie, Miecz. Lissowski, podinsp. P. P. w Komendzie Gł. w Warszawie.

Srebrne krzyże zasługi: Marjan Berch, kom. P. P. w Warszawie, Wacław Suchecki, nacz. urz. śl. m. Warszawy.

11 listopada w kraju.

W POZNANIU.

Poznań. (PAT). Dzisiejsza uroczystość z okazji święta państwowego wypadła w Poznaniu **okazale**. Wszystkie gmachy publiczne oraz wiele domów prywatnych udekorowano flagami o barwach państwowych. Wczesnym rankiem odegrała orkiestra 15 p. ul. **hejnał z wieży ratuszowej.** O godz. 10.45 przedpoł. odbyła się na placu Batorego **uroczysta msza polowa.** — Obecni byli naczelnicy władz państwowych i samorządowych z **wojewodą p. Bnińskim, ze starostą krajowym Begalem i prezydentem miasta Ratajskim na czele**, konsulowie czechosłowacki i francuski, oddziały **załogi poznańskiej, korpus oficerski, generalicja, dowódca O. K. VII gen. Dzierżanowski, weterani 1863 r., związki powstańców i wojaków ze sztandarami, związek legjonistów, delegacja „Strzelca", liczne oddziały osiony pogranicza, harcerze, młodzież szkolna oraz tłumy publiczności.** Po nabożeństwie około godz. 12 odbyła się przed Zamkiem defilada, **którą przyjęli przedstawiciele władz i generalicja.**

W KATOWICACH.

Katowice. (PAT). Uroczystość obchodu święta wolności rozpoczęła się tu wczoraj wieczór **capstrzykiem orkiestr wojskowych i policyjnych po ulicach miasta.** W dniu dzisiejszym o godz. 10 odprawiona została na rynku **uroczysta msza polowa.** Nabożeństwa wysłuchali przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą dr. Grażyńskim na czele, wojskowych z dowódcą dywizji gen. Zającem, samorządowych i komunalnych, dalej oddziały wojska i policji, organizacyj społecznych ze sztandarami, młodzież szkolna i liczna publiczność. Po mszy św. nastąpiła w rynku na placu Wolności **defilada oddziałów wojskowych, policji, organizacyj i młodzieży szkolnej** przed reprezentantami władz. W południe szkoły urządziły poranki patrjotyczne dla młodzieży. O godz. 16 w Teatrze Polskim odbyła się **akademja ludowa.** — Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się uroczyste przedstawienie dramatu **Wyspiańskiego** „Bolesław Śmiały", na którem obecni byli przedstawiciele władz i urzędów. Podobne uroczystości odbyły się w całym województwie śląskim.

—oo—

O kierownika delegacji niemieckiej

Agrarjusze niemieccy, którzy nie chcą z Polską rokować, wysuwają na to stanowisko — swego **człowieka.**

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt" **piętnuje** zakusy organu niemiecko-narodowych agrarjuszy **„Deutsche Tageszeitung"** w kierunku przeforsowania za każdą cenę kandydatury jednego z podsekretarzy stanu ministerstwa wyżywienia **na stanowisko przyszłego kierownika niemieckiej delegacji handlowej do rokowań z Polską.** Żądanie takie oświadcza „Berl. Tageblat" dowodzi tylko, iż koła, dla których interesy agrarjuszy były już dawno wyłącznym momentem decydującym o formie i treści przyszłego traktatu handowego z Polską, **w dalszm ciągu nie krępują się żadnemi względami.** Niemniej jednak ważkie interesy niemieckiego przemysłu fabrycznego oraz handlu i rzemiosła we wschodnich Niemczech posiadające znaczenie o wiele większe wymagają, **aby na stanowisko kierownika delegacji niemieckiej powołana została osoba niezależna od życzeń poszczególnych kół i kierująca się wyłącznie interesami ogółu społeczeństwa niemieckiego.** Żądanie dziennika niemiecko-narodowego uważa „Berl Tageblat" za **manewr taktyczny, obliczony z góry na niepowodzenie,** a mający na celu jedynie zademonstrowanie przed kołami wyborców niemiecko-narodowych, iż żądanie takie w swoim czasie zostało wysunięte. W gruncie rzeczy bowiem minister Schiele **znalazłby się w sytuacji nader kłopotliwej,** gdyby musiał faktycznie desygnować na kierownika delegacji do rokowań z Polską **przedstawiciela swego ministerstwa,** a to **z tego powodu, iż przedstawiciel taki musiałby niezwłocznie po otwarciu rokowań oświadczyć, że agrarjusze i wielcy przemysłowcy niemieccy wcale nie życzą sobie zawarcia traktatu handlowego z Polską i że są przeciwni wznowieniu rokowań handlowych.**

Niemcy zbroją się ustawicznie.

Berlin. (PAT.) Prawicowy „Der Tag" ogłasza dziś **wyjątki z mowy wygłoszonej onegdaj na zgromadzeniu publicznem przez posła socjalistycznego do Reichstagu Henryka Ströbela.** W przemówieniu swem wygłoszonem z okazji rocznicy wybuchu rewolucji niemieckiej Ströbel **mał oskarżać Niemców o ustawiczne łamanie postanowień traktatu wersalskiego przez** ciągłe zwiększanie zbrojeń. Należy raz wreszcei otwarcie wyznać, zaznaczył mówca, że **obawy Francji przed tajnem zbrojeniem Niemeic mają swe uzasadnienie.** Niemcy dotychczas rozbroiły się tylko w małym stopniu i teraz wbrew wszelkim postanowieniom rozbrojeniowym **rozpoczęły znów zbrojenia**, czego dowodem jest budowa floty powietrznej, gdyż samoloty przeznaczone dla celów komunikacyjnych są tak skonstruowane, że mogą być w każdej chwili zastosowane do działań wojennych. Dziennik omawiając to oświadczenie Ströbela podkreśla, że jest ono dowodem popełnienia przez radykalnych pacyfistów „zdrady stanu".

Wysiedlonym monarchistom rosyjskim

ZEZWOLONO NA POBYT W POLSCE.

Wilno. (AW) Władze wydały ostatnio zarządzenie zezwalające wysiedlonym w swoim czacie monarchistom rosyjskim na zamieszkiwanie na terenie Rzplitej, poza 5 województwami wschodniemi, t. j. wileńskiem, nowogrodzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem.

KOMITET CENTRALNY WRÓCIŁ Z OBJAZDU PO TERENACH NAWIEDZONYCH POWODZIĄ.

Warszawa. (PAT). Dziś rano **powróciła do Warszawy p. prezydentowa Mościcka** wraz z członkami delegacji centralnego komitetu pomocy ofiarom powodzi z objazdu terenów poszkodowanych skutkiem powodzi na obszarze województw stanisławowskiego i lwowskiego.

—oo—

Odroczenie procesu Manoilescu.

Bukareszt. (PAT) Sąd wojskowy stwierdził swą kompetencję w procesie przeciwko Manoilescu i odroczył się do jutra.

—0—

Anglja uroczyście obchodziła zawieszenie broni.

Londyn. (PAT). Stosownie do przyjętego zwyczaju w rocznicę zawieszenia broni dziś o godz. 11 w Londynie i w całym kraju zachowano dwu-minutowe milczenie. Wszelka praca została na tę **chwilę wstrzymana.** Z kolei **król, ks. Walji i ks. Yorku złożyli wieńce u stóp cenotafium,** poczem wzięli udział wraz z członkami rządu, **przedstawicielami dominjów angielskich oraz reprezentantami oddziałów armji, marynarki i lotnictwa w uroczystym obchodzie dzisiejszej uroczystości.** W obchodzie tym uczestniczyły olbrzymie rzesze ludności miasta.

Następnie przesunął się przed cenotafium **nieprzeliczony pochód z oficjalnemi deputacjami na czele, składającemi** przed cenotafium wieńce. Uroczyste nabożeństwa odbyły się w opactwie westminsterskiem, w katedrze św. Pawła i innych kościołach. Podobne uroczystości **odbywają się w całym kraju.**

Wizyta angielskich torpedowców w Tangerze.

Paryż. (PAT). Z Tangeru donoszą, że zawinęły tam **dwa angielskie torpedowce.** Aczkolwiek ze strony angielskiej zapewniają, że wizyta ta **nie ma żadnego tła politycznego,** niektóre dzienniki stwierdzają, że **jest ona demonstracją przeciwko wizycie floty włoskiej w Tangerze.**

—oo—

Marinkowicz spotka się z Mussolinim.

Białogród. (PAT) „Prawda" donosi z Rzymu, że poseł w Jugosławji Rakicz **doniósł prezydentowi ministrów Mussoliniemu wczoraj po południu o podpisaniu traktatu francusko-jugosłowiańskiego.**

Dzienniki jugosłowiańskie donoszą, **iż jest** możliwe, że minister Marinkowic w drodze powrotnej z Paryża **spotka się z Mussolinim.** Zagrzebskie „Novosti" donoszą natomiast, iż Marinkowic uda się z **Paryża do Londynu i będzie tam konferował z Chamberlainem.**

Radio.

MUZYKA EGZOTYCZNA W RADJO. Niezwykle interesujący koncert odbędzie się we środę 16 bm. w studio radjostacji krakowskiej: pp. Wiktorja Pastówna, artystka opery lwowskiej, Stan. Black, tenor, T. Cholewa (flet), Mela Neuger (fort.), oraz amatorskie koło tambur-mandolinowe wykonają szereg wokalnych i instrumentalnych utworów **muzyki egzotycznej.** Radjo-amatorzy usłyszą tańce japońskie i hai-kai (na flet i fortepian), niezmiernie oryginalne murzyńskie pieśni nabożne (negro spirituels), pieśni baszkirskie i tatarskie etc. —

Koncert ten egzotyczny. który zaciekawia zarówna szeroka publiczność jak muzyków, transmitowany będzie do Warszawy.

POLSKA WYPRAWA DO AZJI MNIEJSZĘJ W RADJO. W dniu 1 listopada b. r. powróciła do Krakowa wyprawa naukowa, która pod przewodem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Ludomira Sawickiego, dyrektora Instytutu Geograficznego, udała się do Azji Mniejszej. Znakomity uczony podróżnik pierwszą publiczną relację o tej wyprawie, która w zagranicznych sferach naukowych wywołała żywe zainteresowanie i zyskała światowy rozgłos, wygłosi przez radjo krakowskie w dniu 15 bm. Wykład ten zainteresuje niewątpliwie nietylko szerokie sfery radjosłuchaczy, ale niemniej ludzi nauki.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 13 listopada 1927 r.

Kraków. (422) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Transmisja sygnału czasu, „hejnału“ z wieży Marjackiej i komunikatu lotn.-meteorol. 12.10 Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej. 14 Praktyczne pogadanki dla rolników: H. Gautier, insp. Małop. Tow. Roln.; „Rola i jej uprawa“. 14.25 Praktyczne pogadanki dla rolników: Dr. M. Starzewska, asyst. U. J.: „Dział serowarstwa w rzeszowskiej szkole mleczarskiej“. 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 17.40 Transmisja audycji literackiej z Warszawy. 18.45 Odczyt pod tyt. „Ze wspomnień o Wyspiańskim“, wygł. dr. H. d'Abancort. 19.10 Odczyt pod tyt.: „O koronie i innych insygniach koronacyjnych Polski“, wygł. dr. Feliks Kopera, dyr. Muzeum Narod. 19.35 Transmisja z Warszawy odczytu pod tyt. „Thingvellir i Rajkjanes“ z cyklu „Podróż na Islandję“, który wygł. p. Ferdynand Goetel, 20—20.30 Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30 Koncert. Wykonawcy: pp. Zofja Umlauffórwna, Mieczysław Perkowicz, artysta opery lwowskiej, (śpiew), Andrzej Komorowski (wiolonczela), Mela Neuger (fort.). Akompaniament do śpiewu: dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 22 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 27

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Więc widziała Basia złorzeczących mężczyzn, zawodzące kobiety, dzieci zapłakane, pół-obłąkane ze strachu, jak przebiegały wśród chat, które płomień ogarnął. Matki szukały zaginionych dzieci, mężowie żon, dzieci rodziców. Ślepcy szukali ślepców, a nie widząc się nawzajem, przechodzili może tuż obok tych, których znaleźć pragnęli; może nawet po nich sami deptali. Trzy tysiące białych postaci kłębiło się wśród pożogi, wśród nieustannego płaczu, krzyku, przekleństw, nawoływań. Oślepione psy wyły ponuro. Bydło zamknięte w płonących oborach ryczało żałośnie. Kilka ślepych koni, wydostawszy się cudem na wolność, galopowało środkiem miasta, tratując tłum i powiększając ogólny chaos i zamięszanie. Jedne tylko koty wyczuły instynktem skąd niebezpieczeństwo zagraża i schroniwszy się na drzewa, lub dachy, dawały znak miauczeniem, że współczują niedoli swych panów. A ponad ogólną wrzawę wybijały się głosy oszalałych ludzi...

— Koniec świata nadchodzi...

— Sąd ostateczny!...

— Mamo!... Mamo!...

— Módlmy się, bracia!... Pod Twoją obronę... — zaintonował ktoś basem, a chór niewiast podchwycił natychmiast... — Uciekamy się...

— Gdzie jest Bóg? Gdzie jest ten sprawiedliwy Bóg?!...

— Święta Boża Ro...odzi...iciel...ko...

— Dawidek!... Dawidek!... Ryfka!... Dawidek!... Gdże mojy dżeczy... Wej!...

— Hej, towarzysze... Śmierć nadchodzi. Warto jeszcze użyć resztek życia... Wódki mi dajcie... Tu powinny być drzwi szynku Rappaporta...

— Kobiet chcę!... Oho... już coś trzymam, he he he...

— Puszczaj!... Janie broń mnie!...

— Naszemi prośba....aaami... Naszemi prośba... aaami...

— Stój, psiakrew!... Jakie to ma ciałko gładziutkie. Ile pierścionków na palcach, zatracona burżujka...

— Puść łotrze!... Ratunku!... Janie na pomoc!... Na po...moc!...

— Wołaj Jana do rana...

— Nie racz gardzić w pooотrzebach naszych — śpiewał chór...

— Żono!... Gdzie jesteś?... Twój głos słyszałem...

— Janie!... Ja...

— Nie wydzieraj się, bo ci tą łapą ścisnę delikatne gardziołko.

— Ahhh!.. Du...si... mnie... Aaahh!.

— Żono!... Biegnę!... Odezwij się!... Zosiu... gdzie ty?...

— Aaaah... duszę... się...

— Ha, zbóju!... Puść ją!...

— Towarzysze!... przytrzymajcie tego burżuja...

— Giń psie!...

Ludzie niewidomi, ludzie - zwierzęta zwarli się w śmiertelnej walce. Jakiś dach, którego wiązania płomień strawić zdołał, runął z trzaskiem. Miljon iskier spadł na głowy skłębionej gromady, nie mogącej w żaden sposób wydostać się poomacku poza obręb zabudowań. Poparzone konie wpadły znów w pełnym galopie w kupę żywego mięsa ludzkiego. Za końmi biegło stado oszalałych owiec. Swąd smażącej się wełny napełnił ulice. Wielki, blaszany komin piekarni, rozpalony niemal do czerwoności, runął na nagie ciała ślepców. Wycie, ryki, wrzaski, zawodzenia dosięgły zenitu natężenia... Jakiś piekielny Sabbath czarownic, djabłów, upiorów, rozgrywał się u stóp budynku pocztowego.

Panna Basia ogarnęła w kilku sekundach całą grozę dantejskich scen. Potem jej spojrzenia spłynęły niżej, bliżej, gdzie pod zamkniętą bramą domu wiła się jakaś okrwawiona postać...

— Basiu!... Basieńko!...

— Jerzy... Co się stało, na Boga?!... Ja nic nie rozumiem...

— Basiu... czy ty mnie widzisz?...

— Widzę cię... Wszystko widzę...

— Oh, dzięki Ci, Boże!... Basiu... Gazy trujące rzucono z samolotu. Wszyscy oślepli... Ty jedna cudem jeszcze widzisz....

— Czekaj... Biegnę na dół!...

— Stój!... Zaklinam cię... ani kroku!... — Głos jego brzmiał taką stanowczością, że pozostała na dawnem miejscu...

— Basiu... To ciężki gaz... Gdybyś zeszła na dół, oślepłabyś natychmiast. Im wyżej, tem bezpieczniej... Wyjdź na strych... na dach, może Bóg ześle ci ratunek... Może pożar sprowadzi wiatr, który przeczyści to zatrute, przeklęte powietrze... Zamknij okno przedewszystkiem... Zamknij!...

Telefon zadźwięczał gwałtownie... Jednym susem znalazła się przy słuchawce. Poznała głos starosty...

— Nie!... Nie odzywa się nikt niestety— odpowiedziała na rzucone pytanie... Po drutach nadpłynęły słowa rozkazu... — Polecam pani pracować póki pomoc nie nadejdzie... Los trzech tysięcy mieszkańców, może losy setek tysięcy naszych obywateli, zależą od pani uczciwości... Przyszedłbym sam na pocztę, ale nie trafię... Oślepłem... Czuję swąd spalenizny... Czy to ogień gdzie wybuchł?...

Panna Basia poinformowała go w krótkich słowach o swych strasznych spostrzeżeniach, dodała, że gaz na drugie piętro jeszcze nie dotarł, potem odłożyła słuchawkę i usiadła przy aparacie telegraficznym. Znów wystukiwała drżącym paluszkiem „Baranowicze“, a kiedy dłuższy czas nie odpowiadały, wołała kolejno Nowogródek, Lubczę, Nowojelnię i cały szereg najbliżej położonych miejscowości... Nic!... Żadnej odpowiedzi!... „Lida“ przyszło na myśl dziewczynie. Tam stoi większy garnizon wojska, tam duże lotnisko, samoloty, lekarze, szpitale, tam centrala komitetu obrony przeciwgazowej na całe województwo nowogródzkie...

— L i d a... L i d a... L i d a — stukał aparat...

Basia poczuła jakiś dziwny, nieznany sobie zapach. Szedł jakgdyby od okna i rozchodził się powoli po całym pokoju. Nie zwróciła na to najmniejszej uwagi, przejęta ważnością swej roli...

W DZISIEJSZYCH CZASACH...



On: Przepraszam panią bardzo. Mam bardzo krótką pamięć... Zdaje mi się, że wczoraj oświadczyłem się pani. Nie mogę sobie jednak przypomnieć, czy pani powiedziałaś: tak, czy: nie.

Ona: Ach, jak to dobrze! Pamiętam, że wczoraj przyrzekłam komuś swą rękę, zapomniałam tylko, komu. Teraz wszystko w porządku.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.